Nr 216 | Kraków, Czwartek dnia 23 Września 1897. | Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Na Październik	zł. **1·35**	Na Październik	zł. **1·70**
Do końca roku .	„ **4**·—	Do końca roku	„ **5**·—

Za granicą:

Do końca roku . . zł. **6**·—
Na Październik . . „ **2**·—

Jak w ubiegłych kwartałach tak i nadal można obok *Głosu Narodu* abonować „Mody paryskie“, które wraz z dodatkami powieściowemi i krojami, dla naszych abonentów kosztują kwartalnie 90 ct. Pieniądze na „Mody paryskie“ prosimy przysyłać razem z prenumeratą na *Głos Narodu*.

Każdy przybywający nowy prenumerator otrzyma ***bezpłatnie*** *początek nowej sensacyjnej powieści Daniela Lesueur p. t.*

Nieprzezwyciężony urok.

Piękna ta powieść, której druk rozpoczęliśmy w feljetonie naszego dziennika, ogłaszana w ostatnich miesiącach w odcinkach najwybitniejszego paryskiego dziennika „Le Temps“, stanowiła pierwszorzędny literacki wypadek dnia, a zwłaszcza przez czytelniczki rozchwytywana była z prawdziwym entuzjazmem. Krytyka francuska w jednozgodnym chórze wita powieść jako niezwykłe zjawisko, łączące niepospolite zalety literackie z treścią szlachetną, z niezwykle interesującym napięciem wątka, z potęgą i barwnością wyobraźni. Mimo współczesnego tematu treść powieści rozsnuwa się na tle bohaterskich wypadków, ponieważ sięga do wojny francusko-niemieckiej z jednej strony, a z drugiej obejmuje ostatnią wyprawę Francuzów do Madagaskaru, wprowadzając także po między działające w powieści postacie, między innemi sylwetkę jednego z obecnych wodzów armji francuskiej, jenerała Duchesne, zdobywcy Tananariwy. Tak więc prócz innych uroków, piękny ten romans żołniersko-uczuciowy posiada wielki urok aktualności, co mu powinno nadać podwójną wartość w oczach czytelników dziennika.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty w celu uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika i ułatwienia nam uregulowania nakładu.

Posłom na drogę!

Wśród nienajlepszych warunków podejmuje dziś Izba poselska dalsze prace parlamentarne. Ciężka choroba, która położyła przed kilku miesiącami kres normalnym obradom, trwa dalej, a chwilowe przytłumienie jej skrajnych objawów, każe się obawiać, że ponowny wybuch z tem większą gwałtownością nastąpi, gdy zetrą się one z pierwszemi próbami ich ujarzmienia w sali Izby poselskiej. Bo z całą otwartością uprzytomnić sobie należy, że spisek obstrukcyjny trwa w całej swej potędze i potworności dalej, a nie zdołały go zmódz, ani zapowiedzi ostrej zmiany izbowego regulaminu i skryte prace komitetu i subkomitetu prawicy, ani upływ czasu, a nawet i konwie zimnej wody, których nie szczędziła oszalałym obstrukcjonistom poważna prasa Niemiec, nie wyłączając nawet przybocznych organów ich narodowego z Friedrichsruh bożyszcza.

Naturalny rozwój wypadków i sam upływ czasu nie przyniosły tedy faktycznie żadnego w tych stosunkach polepszenia, a nadchodzące z Wiednia wiadomości nie pozwalają również spodziewać się szczęśliwszego wyniku po długich, zbyt długich w tych warunkach naradach subkomitetu prawicy. Bo jeśli istotnie subkomitet odrzucił wnioski zmierzające do stanowczego zaostrzenia porządku obrad, natenczas musi już chyba odpaść niestety wszelka nadzieja radykalnego złamania tej niezwykłej obstrukcji.

Nietylko bowiem prosta konsekwencja i wzgląd na wyborców pchać będzie nadal tych parlamentarnych rewolucjonistów do dalszych gwałtów i szaleństw, lecz właściwe źródło tej namiętnej polityki wzbierze nareszcie tak niezwyczajnie, że grozić już będzie nie parlamentarnym tylko obradom, lecz wprost spokojowi i powadze państwa. Bo lekkomyślnie łudzi siebie i drugich, kto w polityce obstrukcjonistów upatruje tylko przeciągły, radykalny manewr polityczny wówczas, gdy jest to od dziesiątek lat wzbierający żywiołowy wybuch germańskiego szowinizmu narodowego, który staczа teraz rozstrzygający bój śmiertelny z ideą narodowego równouprawnienia, wypisaną na sztandarze garnącej się do rządów w państwie słowiańskiej większości.

Tu nie chodzi już tylko o zadośćuczynienie prawnemu przeświadczeniu i powadze ustaw, o obronę powagi, samodzielności i granic państwa, lecz o zwycięstwo i przeprowadzenie zasady, bez zrealizowania której nie można sobie przecież dalszego normalnego istnienia państwa w żaden sposób przedstawić.

Zatem nie o paragrafy regulaminu i zakres prezydjalnej władzy walka się toczy, lecz o urwanie łba hydrze, która chyba już po raz ostatni próbuje z taką gwałtownością, czyli elementarnych sił narodowego rozwoju, politycznej uczciwości, a z nimi i potężnego szczepu słowiańskiego zdławić nie potrafi. Krępowanie się w takiej walce paragrafem i prawną czułostkowością nie jest już tylko słabością i politycznem mazgajstwem, lecz wprost niegodziwem tchórzostwem i zdradą najświętszych wobec siebie i państwa obowiązków. Obstrukcji tego typu, tego charakteru i o takich celach trzeba raz na zawsze koniec położyć, a łamiąc ją dzisiaj, złamiemy nie jedynie przygodną metodę polityczną, lecz razem z nią cały system i zastępy tych, z których tylko zupełnym pogromem może nastąpić nowa i chwalebniejsza dla Austrji era.

Doświadczenia minionych dni i bezczelnych igrzysk, wyprawianych w Izbie poselskiej wyjawiły nadto chroniczne niebezpieczeństwo zagrażające państwu z centralizowania wszelkiej władzy ustawodawczej w wiedeńskim parlamencie. Pokąd ścierać się będą zachcianki niemieckiej hegemonji z naszemi ideałami i politycznym programem słowiańskim, póty cierpieć na tem będzie interes całego państwa, kulturalny postęp i rozwój pojedynczych krajów. Za wielki już ten zakres pracy społecznej, by wspólność gospodarcza podołać jej mogła! Musi więc koniecznie rozdział tych sił nastąpić i dalsze gospodarstwo na większej samoistności krajów trwale się oprzeć, jeśli nie mamy bezgranicznie zapóźnić się w pochodzie cywilizacyjnym i doprowadzić do zupełnego politycznego rozkładu.

Oby zbierająca się dziś Izba poselska znalazła w rysującej się większości dość zgodnej energji, wytrwałości i szerszego poglądu do przeprowadzenia radykalnej w obu powyższych kierunkach zmiany.

Mamy prawo żądać, by Koło polskie, tak ogromnie swą dotychczasową polityką w kraju zdepopularyzowane, odegrało w tej walce przodującą, a woli olbrzymiej większości kraju odpowiadającą rolę, nie chwiejącej się na prawo i lewo wskazówki u rządowego zegara, lecz śmiałego, choć rozważnego szermierza zasad, na których przeprowadzeniu dobro i prawidłowy rozwój kraju zależy.

W tym duchu śledzić będziemy jego w Wiedniu działalność i na tych podstawach oparci oceniać będziemy jego zabiegi i parlamentarne czyny, dla których miarodajną wskazówką winno być obecnie po tak długiem zaparciu się, przedewszystkiem dobro i interes prawdziwie zbyt już cierpliwego kraju!

W przededniu otwarcia parlamentu.

Wiedeń 21 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Im bliższym staje się termin zebrania się parlamentu, tem większem jest naprężenie ogólne i ciekawość: co się właściwie stanie i jak weźmie się większość parlamentarna do dzieła, albo raczej jak uzbrojona stanie do walki ze smokiem niemieckiej obstrukcji? Plan gotowy, lecz trzymany w najściślejszej tajemnicy. Różne krążą co do tego planu wersje, jednak ponieważ oparte są one tylko na domysłach, więc bliżej nie warto zaiste zastanawiać się nad niemi.

Mniejsza zresztą o sposób walki i o środki, jakie mają być użyte. W danym razie bowiem idzie głównie o energję, t. j. o rozwinięcie dostatecznej energji zaraz przy pierwszym kroku, gdyż inaczej będzie walka — tak, czy tak — przegrana. Gdyby prawica była pod koniec ubiegłej sesji parlamentarnej posiadała i uwydatniła odpowiednią energję, obstrukcja niemiecka nie byłaby nigdy doszła do takich rozmiarów. Brak stanowczości chociażby w drobniejszej rzeczy jest cofaniem się wstecz wobec rozzuchwalonego wroga, który następnie prze tem brutalniej na ustępującego i wreszcie odnosi zwycięstwo.

Naturalną jest rzeczą, że prezydjum Izby jest w takim razie bardzo ważnym czynnikiem. Odpowiedni bowiem skład prezydjum jest w wielu razach rozstrzygającym. Prezydjum jest poniekąd głównodowodzącym w walce. Kto w ubiegłej sesji miał sposobność przypatrywania się osobiście nieodłężności prezydjum Izby, musi przyjść do przeświadczenia, iż największem nieszczęściem dla większości parlamentarnej i dla położenia wogóle byłoby, jeśliby dawniejsze prezydjum powołano bez zmiany do przewodniczenia Izby. Większości parlamentarnej powinny dźwięczyć w uszach szydercze słowa p. Wolffa, niepozbawione podstawy, ciśnięte ku fotelom prezydjum:

„*Auf dem Dache sitzt der Greis,*
Der sich nicht zu helfen weiss“.

Istotnie bowiem w wielu razach nie umiało prezydjum dać sobie rady. Zarówno dr Kathrein, jak p. Abrahamowicz nie posiadają dostatecznej energji, by mogli skutecznie trzymać w karbach tak rozhukaną Izbę. Obydwaj muszą być zastąpieni odpowiedniejszemi osobistościami. Tu powinny wszelkie osobiste względy i względziki ustać, a tylko osobista kwalifikacja rozstrzygać. Od prezydjum bowiem zależy, kto zwycięży.

W sprawie reformy aptekarstwa.

W dalszym ciągu odpowiedzi na pismo p. Łuczki pisze p. Markowicz co następuje: (II.) Niejednokrotnie szukaliśmy rady i pomocy u właścicieli aptek w sprawach zawodowych, ze smutkiem atoli wyznać należy — bez skutku. Oto przykład. Z wielkim trudem założyliśmy kasę chorych koleżeńską na całą Galicję. Czy zyskała ona poparcie aptekarzy? Ile podań, odezw w tej mierze zostało bez odpowiedzi? A w innych sprawach czy Gremium odpowiedziało na podania nasze — o tem p. Łuczko, jako dawny sekretarz, wie chyba dobrze. W dniu 4, 5, 6 stycznia 1895 r. odbywali w Wiedniu przedstawiciele Gremiów aptekarskich w sprawie nadesłanych przez farmaceutów petycyj do Rady państwa, mających na celu poprawę ich bytu, a w rzeczywistości, jak twierdził p. Łuczko „zagładę i poniżenie zawodu“. Dziwnem zrządzeniem Galicję i Bukowinę reprezentowali: z Gremium krakowskiego p. Rosenberg z Kaźmierza

z lwowskiego pan Piepes *omne i trinum perfectum* z Czerniowiec kto? nazwiska na razie nie pomnę.

Z całego artykułu p. Łuczki wynika jasno, że nie dobro publiczne miał na oku broniąc zasady niepomnażania aptek i dowolnej z niemi manipulacji, lecz płytkie a egoistyczne pobudki odgrywały tu główną rolę.

Wszędzie i zawsze podstawą ocenienia potrzeb ogółu są cyfry i daty statystyczne. Do tych danych uciekłem się i ja chcąc uzasadnić upośledzenie kraju naszego co do ilości aptek. Czy te daty statystyczne zaczerpnięte z urzędowych sprawozdań mają lub nie mają znamion wiarogodności z p. Łuczką sprzeczać się nie myślę i zapatrywań jego w tym kierunku zbijać nie uważam za potrzebne. W interesie prawdy przytoczę jednak co następuje: Jako referent wykazałem, że Galicja ze wszystkich krajów koronnych państwa austrjackiego posiada najmniej aptek, bo tylko 257 a nie 260 jak p. Łuczko twierdzi, gdyż koncesyj będących w procesie jeszcze (jak Zwierzyniec Liszki, Łapanów i Złoczów) nie można zaliczyć do aptek otwartych. Myli się dalej p. Łuczko co do liczby mieszkańców Galicji, która nie 6,600.000 ale 6,607.816 wynosi, jak również co do ilości mieszkańców przypadających na jednę aptekę.

Jeżeli wliczymy ludność Lwowa i Krakowa, to jedna apteka wypadnie nie na 25.000, lecz na 25.634 mieszkańców. Jeżeli zaś wyłączymy Lwów i Kraków, wypadnie dopiero na 28.266 mieszkańców jedna apteka. Zwrócić uwagę p. Łuczce muszę, iż daty statystyczne we Lwowie i z pisma urzędowego *Oesterr. Sanitätswesen* czerpałem i pomimo tego przyznać się muszę, że są niezupełne, bo polegają na obliczeniu z r. 1890. I tak n. p.: miasto Lwów liczy obecnie nie 127.000, lecz przeszło 140.000 mieszk., miasto Podgórze nie 13.144, ale przeszło 18.000 mieszkańców i t. d. Faktem również jest urzędowo stwierdzonym, że apteki w Galicji w ostatnich latach kreowano nie na podstawie ustaw zasadniczych, lecz tylko w stosunku przyrostu ludności, jak 1 : 36.300. Dlaczego się to tak dzieje i czy słusznie, wyjaśnia bajka, kto w nią wierzyć chce, że zdobycie przywileju na „interes“ w pewnem mieście kosztowało jednego w zawodzie „najgodniejszego“ tylko 14.000 koron, stronę zaś broniącą się przed otwarciem drugiej apteki przeszło 20.000 koron. Czyj zatem rachunek jest lepszy: p. Łuczki, czy też biur statystycznych? Żali się p. Łuczko, iż $^1/_3$ mieszkańców z powodu ubóstwa lub niskiego stopnia oświaty nie leczy się.

Możność leczenia się biedakom dają instytucje miejskie, krajowe, kasy chorych i wiele innych Towarzystw. Czy w Podgórzu do apteki tylko sami magnaci przychodzą? Czy poziom inteligencji naszej publiczności jest tak niski, iż nie wie co to znaczy ratować się w chorobie? Zapotrzebowanie środków leczniczych jest z każdym rokiem coraz szersze; twierdzenie, że z proletarjatu tak chrześcijańskiego jak żydowskiego aptekarz nie żyje, jest wprost zdumiewające. W żadnym zawodzie na takie twierdzenie i wogóle nikt pozwolić sobie nie może. W aptekarstwie tylko do przesady ochranianem niejasnemi ustawami, bezkarnie można się użalać na niewdzięczność społeczeństwa i robić dowolny użytek z § 55 i 56 ustawy przemysłowej.

Twierdzi dalej p. Łuczko, że ręce zacierałem z radości pisząc, że na 300 klm. w Galicji przypada jedna apteka. Nie spodziewałem się, żeby p. Łuczko tak złe o mnie miał wyobrażenie, bo przecież prędzej sądzić powinien, że raczej oburzałem się porównywując w tej mierze Galicję z innymi krajami. W Tyrolu, Dalmacji, Istrji, gdzie naród jest nie bogaty, a kraj również zasiany jak u nas górami, rzekami i lasami, o których p. Łuczko wspomina, nawet w krajach węgierskiej korony o stepach i przestrzeniach bezludnych, trochę większych niż się w Galicji znajdują, przypada od 6—11 tysięcy mieszkańców na jedną aptekę. Klimat tam jest daleko zdrowszy jak u nas, a mimo to nie odmawiają społeczeństwu dobrodziejstwa „poratowania swego zdrowia własnym kosztem“. Dlaczego tam na 100 klm. przypada jedna a nawet dwie apteki? Dlaczego tam śmiertelność wynosi 2—$2^1/_4$%, u nas zaś 3—$3^1/_2$%. Czy więcej z tamtych stron emigruje za zarobkiem do Ameryki ludzi zawodowych czyli też z Galicji? Dlaczego wreszcie przy normalnych warunkach epidemje rocznie w Galicji mają przeciętnie blisko $^1/_4$ miljona koron kosztować?

Z KRAJU.

Bochnia dn. 20 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Setna rocznica legjonów.

Winienem wam jeszcze mowę posła Bojki, wygłoszoną w Pierzchowcu przy składaniu wieńców na pomnik Dąbrowskiego, w dniu obchodu setnej rocznicy legjonów polskich. Poseł Bojko mówił tak:

„Jak gwiazdeczka wśród pochmurnej nocy zajaśnieje czasem na błękicie nieba i rozweseli wędrowca, tak i nam od czasu do czasu Pan Bóg jakąś weselszą chwilę, która pocieszy i rozweseli polskie serce. Niedawno temu w Raperswylu złożenie serca Kościuszki, przypomniało, albo powinno było przypomnieć Polsce męża, który nie wyciągał nigdy ręki po pomoc do obcych, który był, jest i będzie po wsze czasy wzorem Polaka, a dziś znów obywatele bocheńskiego powiatu przypominają Polsce męża tej miary jak jenerał Dąbrowski, męża, który jednakie miał z Kościuszką zamiary, który razem z Nim zasłaniał swemi piersiami drogę najezdnikom do nieszczęśliwej Ojczyzny. Obchody takie są nieodbicie potrzebne dla naszego społeczeństwa, a niniejszy obchód był osobliwie potrzebny i na czasie. Partje ugodowe, składające się przeważnie z wyrodniałej magnaterji, i z różnych dorobkiewiczów, płaszczą się przed tymi, którzy nas policzkują, i doprowadzili do tego, że Warszawa witała cara jako uległa niewolnica. Odsłonięciem tablicy pamiątkowej przypomniała Bochnia rycerza polityka, który nie tylko gromił najezdników całą siłą, który nie tylko swoją krew przelewał na tylu miejscach, nie tylko syna swego nadstawił na kule wroga, które go zabiły, ale który nam w swym sławnym testamencie wskazał drogę na przyszłość.

„Oto co ów bohater w swym testamencie napisał: „Miejcie baczność w utrzymaniu czystości ducha narodowego; łączcie się moralnie i bądźcie jako jeden mąż. Przyszłość macie wielką i świetną, a l e u f a j c i e t y l k o s a m y m s o b i e i b u d u j c i e t y l k o n a w ł a s n e j s i l e, wszelka obca pomoc na nic wam się nie przyda, gdy będziecie w rozterce, u siebie, gdy sami sobie pomagać nie będziecie. Gdyby ten sam Napoleon, czy jaki inny przyszedł po raz wtóry nad Wisłę, nicby dla narodu dobrego nie wypadło... bezczynne spuszczanie się na obcą łaskę zhańbiło naród, wiele nie dopuszczające nowej hańby i nie proście o nic; w pracy ustawicznej wyrabia się siła ducha i ciała, kto pracuje, ten plon zbiera i obcej łaski nie patrzy“.

„Słowa te powinien sobie dobrze zapamiętać każdy Polak i do nich się stosować, a nasi prowodyry polityczni powinni je sobie przybić na nadprożnikach domu swego. Poznał dobrze jenerał Dąbrowski, jaką siłę mamy u siebie, widział jak chłop pod Racławicami i pod Maciejowicami rąbał zajadle kosą po łbach moskiewskich.

„Widział, jak lud warszawski, ludzie pracy pod wodzą Kościuszki i Kilińskiego, pomogli mu odeprzeć pruską falangę i straszną rzeź im wyprawić i dla tego to pisał „budujcie na własnej sile“.

„Kładąc ten wieniec rycerzowi Dąbrowskiemu od polskich włościan w Galicji oświadczam, że lud polski w miarę swej oświaty będzie się silnie trzymał wskazówek jenerała Dąbrowskiego, i mogą wielmożni ugodowcy wybijać carom pokłony, i zasługiwać swymi czynami na pochwały ich, mogą za zaborcami twierdzić, że niemasz i nie będzie Polski, my jednak polskie chłopy ufni w pomoc Bożą z miljonowej gardzieli, krzykniemy im zawsze marsza Dąbrowskiego: „Jeszcze Polska nie zginęła — póki my żyjemy“.

Oklaskom ludu nie było końca.

Ropczyce 19 września. W dniach 10 i 11 b. m. odbyła się w Ropczycach roczna konferencja nauczy-

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

(4) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Następnie zwracając się do córki, a nie rzuciwszy nawet jednego spojrzenia Janowi, zapytał ją łagodnie:

— Dlaczego odrzuciłaś pomoc Mauclaina przy wsiadaniu.

Mówiąc to otoczywszy ramieniem smukłą kibić swej córki, wyciągnął rękę, na której ona oparła koniec eleganckiego bucika, o srebrnych sprzączkach i odrazu wsadził ją na siodło. Poprawiwszy jej suknię i podawszy strzemię rzekł następnie:

— Nie chcesz przecie sprawiać mi przykrości, po tem co ci powiedziałem o Mauclainie?

Mówiąc to, spojrzał na swoją ukochaną córkę łagodnym wzrokiem, w którym malowała się miłość i prośba. Marsowa twarz jego przybrała wyraz słodyczy i czułości, łagodzącej ostrość rysów i despotyczność spojrzenia.

— Tobie sprawić przykrość?... O drogi ojcze...

— A więc, moja pieszczoto, nie sprzeciwiaj się mej woli. Związek z Mauclainem jest mojem gorącem życzeniem. A teraz naprzód! Baw się dobrze! tylko żadnych szaleństw i płochości.

Gdy margrabia zwrócił się do Jana, z twarzy jego znikł wyraz łagodności i przywiązania. Obojętność i chłód oblekły ją napowrót.

— Ty, Janie, pójdziesz ze mną. Wyznaczysz moim gościom stanowiska i udzielisz niektórym z nich odpowiednich wskazówek. Kilku z nich nie ma wyobrażenia o polowaniu.

— Wybacz, mój pułkowniku. Margrabina poleciła mi, bym towarzyszył Odecćie i nie opuszczał jej w ciągu polowania. W przeciwnym razie lękałaby się ciągle, by pannie Odecćie nie zdarzył się jakiś wypadek.

— Eh! — odrzekł p. de Ribeyran — Odetta dość będzie miała towarzyszów. Jeżeli sami nie zajmiemy się wszystkiem, zabawa chybi. Chcę rzeczywistego polowania, a nie flirtu. Zajmij się więc wyznaczeniem pozycyj tym panom. Odetta zna las doskonale i jedzie na klaczy zupełnie spokojnej... Wszak mnie zrozumiałeś?

Ostatnie słowa były stanowcze, dobitne i nie znoszące oporu. Wzrok, który im towarzyszył uzupełniał myśl pułkownika bardzo wyraźnie. Jan ukłonił się w milczeniu. Urocze jego marzenie rozwiało się odrazu. Na cóż przydadzą się życzliwe chęci margrabiny? Jej wola ustąpi przed nieugiętością męża, którego rozkazom nikt nie śmiał się sprzeciwić. Jan sam ulegał mu w zupełności, poddając się niezłomnej stanowczości tego człowieka, wobec którego posłuszeństwo było konieczne i nieodzowne. Duma margrabiego i żelazny jego charakter więcej wpływały na bezwzględną uległość jego podwładnych niż ranga i stanowisko, jakie zajmował.

Jedna tylko Odetta stanowiła wyjątek i potrafiła się wyłamać z pod tego żelaznego regulaminu, rozciągającego się na całe otoczenie. Ojciec i córka oboje zarówno energiczni, ustępowali sobie wzajemnie nie myśląc o tem, nie mówiąc, może zupełnie bezwiednie. Żadna sprzeczka nie zakłóciła nigdy tej nieprzerwanej harmonji. Jan olśniony urokiem Odetty, nie umiał pochwycić tej różnicy charakteru między ojcem, który od pierwszych lat dzieciństwa przejmował go strachem, a córką, która dla niego miała zawsze uśmiech na ustach. Jeżeli Odetta go kocha, a i tego nie był zupełnie pewnym — to miłość jej, jak mniemał, nie potrwa długo wbrew woli margrabiego.

Ta nieokreślona, nie dająca się usunąć niepewność, przejmowała boleścią jego serce, gdy kolegom swoim streszczał w krótkich słowach taktykę polowania z chartami. Kilku z nich umieścił w pobliżu siebie, zwracając na nich pilną uwagę.

— Nie wychylaj się pan. Proszę także nic nie mówić. Jeżeliby jeleń się wysunął z lasu, niech pan pobiegnie uwiadomić pułkownika.

— A jeżeli wyskoczy z innej strony. W jakiż sposób dowiemy się o tem? Okręg ma przecież kilka hektarów.

— Wtedy usłyszysz pan odgłos trąbki myśliwskiej, panie de Vernecourt — objaśnił Jan. — W kierunku, skąd głos dochodzi, należy się spodziewać jelenia.

W kilka minut po tem zatrąbiono. Vernecourt chwycił już cugle konia, śledząc wytężonym wzrokiem czy jeleń nie ukazał się gdzie w pobliżu i miał zamiar galopem ruszyć z miejsca, gdy Jan go zatrzymał.

— Nie jeszcze, nie jeszcze. Niech pan pozostanie na stanowisku. To są tylko sygnały dla dozorców sfór gończych, które...

Nagle urwał w połowie zdania. W perspektywie długiej alei, w głębi na tle jasnego nieba, pokazało się kilka ciemnych sylwetek, przebiegło drogę i znikło w gęstwinie. Było to stado młodych jeleni. Za nimi wysunął się wspaniały rogacz. Przez kilka chwil stał nieruchomie, rozglądając się dokoła i wciągając nozdrzami powietrze.

Jan ogarnięty namiętnością myśliwską, zapomniał o wszystkiem.

— Hej naprzód! — zawołał, ruszając z miejsca w szalonym galopie — straciwszy z myśli zupełnie pana de Ribeyran i jego polecenia. Margrabia spiąwszy silnie konia ostrogami, przeskoczył spadzisty rów, poza zagajnikiem, chwycił za trąbkę myśliwską dając całą siłą swych płuc hasło rozsiania sfór charcich.

Jan pędził galopem, skróconą przekątną drogą do stanowiska pierwszego dojeżdżacza. Cadier, pomimo oddalenia w jakiem się znajdował, wprawnym uchem łowił dochodzące go z daleka dźwięki i poznał, że margrabia dał hasło. Podążył szybko do miejsca gdzie się krzyżowały drogi, dając znak pachołkom, aby z psami postępowali zaraz za nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cielska. Udział w niej brały nauczycielki i nauczyciele z powiatu sądowego ropczyckiego. Po uroczystem nabożeństwie zagaił konferencję przemową pouczającą i serdeczną przewodniczący inspektor szkół, p. Henryk Welfe. Po roztrząśnięciu wyznaczonych tematów uzupełniono to, nad czem dyskutowano, praktycznie urządzonemi lekcjami tak w Ropczycach, jak i w sąsiedniej szkole wiejskiej w Chechłach, dokąd całe grono z Ropczyc się udało. Miłego wrażenia doznało grono nauczycielskie, bo podczas lekcji praktycznej w Chechłach przybył tamże kanonik, zarazem marszałek powiatu, ksiądz Paweł Sapecki z Sędziszowa, by osobiście nauczycieli powiatu poznać, a w serdecznej przemowie do zgromadzonych zachęcał do żmudnej pracy i oświadczył, że zadaniem jego jak było tak będzie nauczycielstwo wspierać i sprawą szkół się zajmować. Imieniem nauczycielstwa przemówili do księdza marszałka: p. inspektor i p. Kobosowicz nauczyciel z Czarnej, dziękując za okazaną życzliwość dla sprawy szkolnictwa. Grono nauczycielek i nauczycieli złożyło przy tej sposobności kwotę 4 złr. na gimnazjum w Cieszynie, by przyłożyć cegiełkę do proponowanego i utworzyć się mającego stypendjum imienia „nauczycieli ludowych z Galicji“.

Czortków 19 września. W piątek dnia 17 b. m. po południu rozeszła się w mieście alarmująca pogłoska, iż przed południem, zamordował sfanatyzowany tłum tutejszych husytów, neofitę Michała Czaczkiewicza, rodem z Załoziec powiatu brodzkiego, syna Altera Czaczkiesa, właściciela realności. Otóż pogłoska ta była poniekąd zupełnie przesadna, rzecz bowiem miała się następująco: Michał Czaczkiewicz, wychrzta, z zawodu robotnik kolejowy, szukając zarobku, wybrał się pieszo ze Stanisławowa do Czortkowa, gdzie przed kilku laty wuj jego był miejscowym rabinem. Jeden z naszych „lojalnych“ współobywateli poznał go, zaalarmował swoich współwyznawców, poczem tłum zaczął ścigać nieszczęśliwego, okładając go bez litości szturchańcami, które, nie pozostawiając widocznego śladu, naruszają jednak wnętrzności. Czaczkiewicz dobywając ostatka sił, znękany nużącą podróżą i głodny, padł wreszcie pod pięściami rozjuszonych żydów i w pobliżu urzędu gminnego Wygnanka stracił przytomność. Leżącego na ziemi i nie dającego znaku życia, trzech z tłumu usiłowało unieść z sobą i kto wie coby się z nim wówczas stało, gdyby nie znalazł się uczciwy człowiek, który zdobył się na tyle odwagi, że wyrwał ofiarę z rąk jej oprawców. Dziś Czaczkiewicz jęczy w szpitalu i ma się nibyto lepiej. Żandarmerja tutejsza wyśledziła już podobno dwóch najwinniejszych tej bestjalskiej hecy. Wierzyć się formalnie nie chce, że fakty takie, w państwie chrześcijańskiem, u schyłku XIX stulecia dziać się jeszcze mogą i to w biały dzień, niemal pod okiem władz i w promieniach mądrości cudownego rabina, mieszkającego na Starym Czortkowie.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 21 września.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Tajemnicza sprawa. — Oszust spirytysta. — Nowy wynalazek. — Ermete Zacconi.

Z pewnego hotelu w dzielnicy Hernals znikły jeszcze w dniu 10 sierpnia b. r. trzy osoby, które tam przez długi czas przemieszkiwały a podczas swego pobytu zachowywały się tak dziwnie, że u wszystkich powstało podejrzenie co do zdrowia ich stanu umysłowego.

W dniu 15 listopada przeszłego roku przyjechał do hotelu „Stadt Frankfurt“ starszy mężczyzna w towarzystwie dwóch kobiet i wynajął pokój o trzech łóżkach. W księdze meldunkowej zapisał się jako Ludwik Eisenhuber, rentier z siostrami: Ludwiką Golda i Józefiną F.ämig. Podróżni zachowywali się przez cały czas swego pobytu spokojnie i cicho, nie żyjąc z nikim i rzadko kiedy nawet wychodząc z domu. Jedna tylko rzecz zwróciła uwagę a mianowicie, iż pod żadnym pozorem nie wolno było nikomu wchodzić do zajmowanego przez dziwacznych nieznajomych numeru, który miesiącami całymi był niesprzątany i nieprzewietrzany.

Dnia 10 sierpnia wyszła cała rodzina w południe z mieszkania i nie powróciła już więcej. W kilka dni później przyszedł tylko list od Eisenhubera z oświadczeniem, iż wyjechał umyślnie dlatego, by służba hotelowa przez ten czas doprowadziła pokój do porządku. Przy sprzątaniu znaleziono w kilku miejscach porozrzucane kartki z napisami: „Spirytysta oszukał nas na 20.000 fl. Jesteśmy od czterech miesięcy spokrewnieni z duchem. To nas zgubiło“. Słowa te zwróciły na siebie uwagę, wzbudzając podejrzenie, iż rodzina ta padła ofiarą oszustwa. Rozpoczęte dochodzenie policyjne nie rozjaśniło jeszcze dotychczas całej sprawy, policja jest jednak na tropie zdawna znanego i kilkakrotnie zasądzanego oszusta, który, o ile się zdaje, i w tej sprawie główny miał udział.

W związku z tym oszustwem pozostaje także samobójstwo jakiegoś młodego człowieka w Peszcze, o którym telegraficznie zawiadomiono tutejszą policję. Desperat pozostawił następującą notatkę: „Duch rozkazał mi sprzeniewierzyć pieniądze na wyższe, spirytystyczne cele. Udaję się na drugi świat, żeby dać świadectwo spirytyzmowi. Za rok zjawię się w Paryżu i objawię wszystko, co tylko mi dozwolone będzie, oraz zwrócę w właściwy sposób pieniądze“. Policja tutejsza przypuszcza, że oszust jeszcze nie wykryty, wiedząc o samobójstwie podsunął denatowi kartkę, chcąc w ten sposób odwrócić na chwilę uwagę władz od siebie i zamącić postępowanie śledcze.

Bardzo praktyczny przyrząd ratunkowy pływacki wynalazł tu dr Fryderyk Mintz i wykonał doświadczenia z zupełnem powodzeniem w basenie łaźni Djana. Jest to zwykłe ubranie, zrobione ze szczeciny renifera. Włosie tego zwierzęcia jest w środku puste, zawiera dużo powietrza i ma mocne ściany. Wrzucono do wody w ubraniu takiem sześcioletniego chłopca, zgoła nie umiejącego pływać, pozostał on jednak na powierzchni wody w pozycji leżącej. Ubrania takie mogą nosić podróżni na okrętach na codzień i będą zabezpieczeni przed utonięciem.

Od pewnego czasu panuje w Wiedniu niezwykły ruch i ożywienie. Otwarcie Rady państwa ściąga do Wiednia deputowanych i rozpoczyna pełny życia sezon polityczny. W teatrach, po otwarciu Burgteatru i reformach w zarządzie opery także rojno i gwarno, repertuar ciągle się zmienia, wystawia nowości, publiczność zaś uczęszcza pilnie i tłumnie. W teatrze Karola występuje obecnie przed wysprzedaną zawsze salą Ermete Zacconi, który przy pierwszych swych w Wiedniu odwiedzinach przed trzema miesiącami, przebojem zdobył sobie pochwalne uznanie krytyki i sympatję publiczności. Szereg obecnych występów rozpoczął Zacconi tą samą rolą co i za pierwszym razem. Bo też w rzeczy samej Oswald w „Upiorach“ Ibsena jest niepospolitą kreacją tego artysty.

Swój.

Część urzędowa.

Konkursy rozpisuje zwierzchność gminna miasta Andrychowa na jedno stypendjum z fundacji śp. Józefa Koswitzky'ego w kwocie 411 złr. 40 ct. dla młodzieży kształcącej się w szkołach średnich, na technice, lub uniwersytecie, ubogich synów mieszkańców Andrychowa, Roczyn, lub Targanic. Termin do 18 października.

Tydzień teatralno-literacki.

II. Tydzień ubiegły przyniósł przedewszystkiem wznowienie doskonałej satyry Gogola „Rewizor z Petersburga“ z zawsze świetnym p. Kamińskim w tytułowej roli, w dość starannej zresztą obsadzie i w tłumaczeniu wiernem, podczas gdy dawniej grywano sztukę w lichej przeróbce i obsadzie mniej stosownej. Sobotni wieczór wypełniła farsa Schönthana i Kadelburga „Na cel dobroczynny“ z pp. Solskim, Romanem, Siemaszką, Sobiesławem oraz paniami: Wojnowską i Trapszówną. Rzecz, mimo ciężkości humoru niemieckich komedjopisarzy, szczerze zabawna, zwłaszcza jeżeli ktoś jest usposobiony do śmiechu.

Pan Paweł Hinsdorf (p. Sobiesław), syn „wyższego urzędnika“, żeni się z aktorką Klarą (p. Trapszówną). Rodzice pana Pawła (pp. Trapszo i Wolska) wyrzekają się syna, mając pogardę dla teatru i wszystkiego co ma z nim związek. Na szczęście totumfacki ich, Klaudius Habermann (p. Solski), który niegdyś był tenorem w operetce i śpiewał „Parysa z jabłkiem“ a dziś jest wiernym, cichym, jowialnym sługą, pokonywuje ich upór, malując obraz mieszczańskiego szczęścia, jakiego zdala od teatralnej atmosfery używają rzekomo młodzi Hinsdorfowie. Niestety Habermann myli się! Pani Klara cierpi ciągle na teatralną gorączkę, podsycaną przez dyrektora teatru Woldecka (p. Siemaszko), „autora dramatycznego“ Kökewitza (p. Roman) i „filantropa“ dra Alfelda (p. Przybysław! jak mówił afisz). Trójka ta szuka celu, na jakiby mogła urządzić przedstawienie filantropijne, aby pod tym pretekstem ściągnąć Klarę napowrót na scenę; po niepowodzeniu z fikcyjnymi „pogorzelcami“ znajduje się nareszcie przypadkiem „wdowa po weteranie sztuki“ (przepyszna, nieporównana Wojnowska!) grywająca „poważne amantki“ po prowincjonalnych scenach. Posiedzenia komitetu pod przewodnictwem tej jejmości wywołują w teatrze szalone wybuchy śmiechu.

Biedny Winsdorf przekonawszy się, iż walczenie z teatromanją żony nie doprowadzi do niczego, idzie za radą przyjaciela (p. Mielewski), tuli uszy po sobie i cierpi u siebie w mieszkaniu nawet.... próby spektaklu, pod kierunkiem „wdowy po weteranie sztuki“. Na jednę z takich prób przybywają pojednani już starzy Winsdorfowie. Zamiast synowej widzą... kadeta (panna Trapszówna wygląda w kadeckim pruskim uniformie nad wszelki wyraz uroczo). Przesilenie, skrucha, pojednanie. Przy tej sposobności okazuje się, czego widzowie od początku sztuki domyślać się mogli, że „weteranem sztuki“, po którym pani Claudius nosiła żałobę, był nie kto inny, tylko sam poczciwy Habermann, który, ażeby, było wszystko dobre, co się dobrze kończy, małżonce swojej, z nagłego spadku, spadającego z nieba przeznaczył w darze 5.000 marek odczepnego... Sztuka, która ma przedewszystkiem tę zaletę, że humor jej przejść może przez cenzurę najbardziej skłonnych do pruderji krytyków, jest wogóle niezłym repertuarowym nabytkiem w zakresie farsy, tem bardziej, skoro artystom naszym podoba się grać ją z wyjątkową, prawdziwie francuską werwą, osłaniającą wszystkie słoniowacizny niemieckiego humoru! Tylko — na miłość Boską, tak jak pani Siemaszkowa nie powinna grywać heroicznych bohaterek, tak panna Trapszówna nie jest stworzona do ról o histeryczno-kokieteryjnym podkładzie. Że p. Trapszówna taką rolę grać musiała, dowodzi znów luki w personalu kobiecym naszej sceny, luki, która, o ile wiemy, bardzo łatwo mogłaby być zapełniona. Komu zaś tego potrzeba, przypominam słowa Hamleta o warunkach, jakich przestrzegać powinni na scenie aktorowie, grywający role komiczne. „Aktualne“ dowcipy aktorów, choćby nawet niewinne, ubliżają powadze i godności sceny. Dyrekcja powinnaby nakładać kary dyscyplinarne za tego rodzaju wybryki.

Ale boję się, że dyrekcja, która — zniechęcona w swoich pierwotnych, zbyt wzniosłych aspiracjach — mało dba dzisiaj o „godność domu“, nietylko nie karci, ale zachęca aktorów do lekceważenia teatru, publiczności i — to ostatnie nadewszystko — prasy. Co do prasy — uderzamy się w piersi! Żadna prasa nie pozwala się tak lekceważyć jak polska, a krakowska w szczególności. Jesteśmy wyrozumiali i cierpliwi i doprawdy niełatwo nam przychodzi uczynić przykrość komuś, do kogo mamy sympatję. Że zaś mamy dla niepospolitych zalet umysłowych i kulturalnych p. Pawlikowskiego prawdziwą sympatję, temu przeczyć byłoby trudno. Stąd nasza pobłażliwość, która jednak oczywiście teatrowi nie wychodzi na dobre.

Ot i teraz naprzykład! P. dyrektor Pawlikowski zażartował sobie z nas, odsłaniając swoje plany na przyszłość *Gazecie lwowskiej* i aż nadto wyraźnie nie uznając tem samem żadnego z krakowskich pism za dość godne, aby się mu zwierzać z programem działania. A tymczasem przydałby się nam chociaż program, skoro samego działania dopatrzeć się nie możemy! Jesteśmy wszakże tak łagodni, że nawet za ten niezasłużony dowód nieufności nie myślimy się gniewać, lecz z całym spokojem i dobrą wiarą gotowiśmy przystąpić do rozpatrzenia wartości tego programu. Z przykrością trzeba zaznaczyć, że jakkolwiek przedstawia się on w obietnicach obficie, to jednak ma wszystkie cechy przypadkowości, na której wolę zdany jest już krakowski teatr przez dwa sezony z rzędu. Bo oczywiście nie możemy przywiązywać wielkiej wagi do tego rodzaju przyrzeczeń, jak, że „oprócz sztuk oryginalnych, które tworzyć będą podstawę repertuaru, wystawione zostaną nowości zagraniczne francuskie, niemieckie i włoskie“, albo „naturalnie, że Szekspir otrzyma w repertuarze należne mu miejsce“. Musimy się trzymać sztuk, które z tytułu i z nazwiska autora są wymienione.

Oto ich szereg: 1) „Małka Schwarzenkopf“ pani Zapolskiej, 2) „Szwaczki“ Bałuckiego, 3) „Prawa człowieka“ Pawła Hervieu, 4) „La douloureuse“ (wszakże chyba przynajmniej tytuł jest już przełożony?) Donnaya, (autora krakowskiej „Lizystraty“, oryginalnie napisanej przez p. Koźmiana), 5) „Rodzina“ Germaina, 6) „L'age difficile“ Lemaitra, 7) „Ruy-Blas“ Wiktora Hugo, 8) „Szkoła obmowy“ Sheridana, 9) „Rodzina Połanieckich“ przerobiona przez Sarneckiego. Pominąwszy „Rodzinę Połanieckich“, której przeróbka sceniczna jest rodzajem węża morskiego, tułającego się stale od dwóch lat w obietnicach teatralnych, pozostaje na dobrą sprawę jako wartość i jego atrakcja ze wznowień: jeden „Ruy Blas“ Wiktora Hugo, z nowości zaś jedna tylko sztuka Lemaitra. Na „Szkołę obmowy“ nikt nie przyjdzie; „Rodzinka“ upadła w Warszawie; Donnay i Hervieu są poważnymi znakami zapytania; jubileuszowe „Szwaczki“ budzą więcej niepokoju niż ciekawości; co zaś wreszcie do zamiaru wprowadzenia na poważną polską scenę wstrętnej żargonowej sztuki pani Zapolskiej, to przestrzegamy, że wykonanie tego zamiaru pozbawić może teatr nasz resztek sympatji, nad której osłabieniem tak doprawdy usilnie się pracuje! Prasa warszawska, nawet filosemicka, napiętnowała w sposób pełen oburzenia nadawanie prawa obywatelstwa żydowskiemu żargonowi na polskiej scenie! Ale prawda — prasa jest dla p. Pawlikowskiego... Hekubą.

Z nowin literackich jest do zanotowania pojawienie się pierwszego numeru *Życia*. Ponieważ w tym tygodniu teatr, jak czytamy w komunikacie dyrekcji, „zawiesił przedstawienia z powodu nawału premjer“, zatem w przyszłym feljetonie będziemy mieli chyba dość miejsca, aby udzielić dziennikarskiego chrztu publicystycznemu noworodkowi. Na razie radzimy go tylko usunąć z domów, w których są dzieci i panny, ponieważ niemowlątko jest nieubrane i objawia wybitną skłonność do nieprzyzwoitości.

K. E.

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA **Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do ołtarzy, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa** [illegible] **i dokładnie.** — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich. 2515

KRONIKA.

Kraków dnia 23 września.

Kalendarz kościelny Dziś czwartek. Tekli panny, męczenniczki.

Kalendarz rybacki. Od połowy września łowić wolno wszelką rybę wyjąwszy łososia i pstrąga.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu wrześniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie oraz na ptactwe wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, i borsuki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 34, zachód przypada o godzinie 5 minut 30, długość dnia godzin 12 minut 4

Stan powietrza. Dnia 23-go września o godzinie 7 rano, barometr 740.2, termometr 9,0 C., wilgotność 94%, wiatr północno-wschodni. 10, deszcz.

Stan powietrza. Dnia 22-go września o godzinie 6 rano barometr poszedł w górę, temperatura 7°,2 Cm.; o godzinie 2-giej popołudniu ciśnienie powietrza 736,0; ciepłota 12°4 C., wiatr zachodni.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 23 września: **„Walka motyli"** (Die Schmetterlingschlacht), komedja w 4 aktach Hermana Sudermana [po raz 8].

W piątek, 24 września: **„Rewizor z Petersburga"**, kom. w 5 aktach N. Gogola [po raz 3], popul.

W sobotę, 25 września: **„Wesele Fonsia"**. krot. w 3 akt. Ryszarda Ruszkowskiego [nowość].

W niedzielę, 26 września: **„Wesele Fonsia"**, krot. w 3 aktach R. Ruszkowskiego [po raz 2].

Kupujcie tylko u chrześcijan!

\- **O stanie zdrowia** JEm. ks. kardynała Sembratowicza, rozesłano następujący komunikat: W płucu prawem rozdzielenie nacieku postępuje, — w płucu lewem sprawa zapalna jeszcze trwa. Ciepłota wieczorem 37·5, rano 37·3C. Tętno 68. Stan sił lepszy.

Prof. dr Gluziński. *Prof. dr Rydygier.*

* **Komisja informacyjna**, Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca: zdolnych gawernerów, nauczycieli domowych na prowincję, korepetytorów tak do wszystkich przedmiotów szkolnych, jakoteż specjalistów do przedmiotów poszczególnych. Poleca również rutynowanych pomocników kancelaryjnych, mundantów, stenografów itd. Godziny urzędowe od 2 do 4 po południu w *Collegium novum*, sala nr. IV.

* **Krzywda drukarzy.** Wiadomość pomieszczona w jednym z ostatnich numerów naszego dziennika o krzywdzie jaką „rząd sprzyjający krajowi" wyrządził polskim drukarzom, rozkazując aby druki sądowe oddawane były do wykonania tylko uprzywilejowanym niemieckim drukarniom, nie przebrzmiała bez echa. Dowiadujemy się, że drukarze zarówno krakowscy jak lwowscy rozpoczęli natychmiast akcję, aby upomnieć się o swoją krzywdę. Akcja ich zasługuje na energiczne poparcie, to też nie odmówili im go posłowie Dulęba i Sokołowski, którzy przyrzekli interpelować w tej sprawie w Radzie państwa. Do wiadomości szanownych posłów podajemy, że okólnik tajny o drukach sądowych zawiera instrukcję, że przepis krzywdzący krajowych drukarzy nie obowiązuje tylko Królestwa Czeskiego. Tak — Czesi nie pozwolą sobie grać po nosie! Niechże sobie nie dadzą i Polacy. Zapewniają nas, że posłowie energicznie upominać się będą, aby wszystkie druki nie tylko sądowe, ale także pocztowe, telegraficzne, tytoniowe i kolejowe bezwarunkowo oddawane były krajowym drukarniom. Oby to upominanie nie skończyło się na platonicznej interpelacji, ale przyniosło rezultaty praktyczne.

* **Jarmark jesienny na konie** jakby na dobre zaczął się już wczoraj, a więc w przeddzień terminu otwarcia. W ujeżdżalni stoi około 80 koni i 3 kucyki. Dwie komisje wojskowe zabrały do Dalmacji 66 koni.

Od Dunaja i innych handlarzy kupiono koni 7, od p. Walca, dyrektora ujeżdżalni „Sokoła" dwa. Kupców zjechało sporo i prawdopodobnie okaże się większe zapotrzebowanie, aniżeli koni spędzono. Część kupców z Krakowa udała się do Oświęcimia, gdzie przez pomyłkę transportowano konie Banda, które z Rzeszowa miały się zatrzymać w Krakowie.

* **Z sądu.** Przedwczoraj przed trybunałem, któremu przewodniczył radca dr Pogorzelski, toczyła się rozprawa karna przeciw woźnemu Michałowi Bełzie, o występek z §. 335 i 375, dotycząca zastrzelenia przez dziecko w marcu b. r żyda Chaima Steinharda, o którym to fakcie szczegółowo pisaliśmy w swoim czasie. W toku rozprawy sądowej okazało się, że rewolwer, z którego lufy Steinhard śmierć poniósł, ma tak ciężki spust zamka, że niemożliwem jest, aby dziecko choćby siedmioletnie z niego wystrzelić mogło. Steinhard nieumiejący się z broną palną obchodzić, widocznie sam musiał ze skierowanej do siebie lufy wystrzelić i przez to stał się mimowolnym samobójcą. Trybunał przyjmując to za oczywiste prawdopodobieństwo, uwolnił Michała Bełzę od wszelkiej odpowiedzialności sądowej.

W dniu następnym trybunał pod przewodnictwem radcy Pawłowicza, na wniosek zastępcy prokuratora, radcy dra Bujaka, skazał Marjana Myśliwca, byłego kupca z ulicy Grodzkiej, karanego już za kradzież i oszustwo, tym razem za zbrodnię oszustwa, którą popełnił jako pośrednik handlowy, na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, z postem co 14 dni. — W tymże dniu dwóch żydków: 15-letniego Izraela Firbauma i 18 letniego Wolffa Huhna, kupczyków z Rzeszowa, którzy jadąc do Krakowa w wagonie okradli żonę urzędnika kolei, p. Helenę Kozłowską, skazał trybunał pierwszego na 2 miesiące, drugiego na 1 miesiąc więzienia.

* **Zawsze oni.** Z licznych kradzieży popełnianych przez bandę Witek i s.ółka, jak się pokazuje, tylko żydzi korzystali. Treuner, młody, delikatny żydek, zajmujący się pokątnem jubilerstwem, także silnie poszlakowany o paserstwo, kupił bransoletę srebrną za 40 centów. Inna żydówka z Dębnik nabyła bransoletę wysadzaną kamieniami, wartości 250 złr. za 4 guldeny. U jednego z paserów złotniczych znaleziono skradzione kolczyki, z których brylanty wyjął, osadził w pierścionkach, a na miejsce tamtych wprawił fałszywe kamienie. Z kilku cennych pierścionków skradzionych w ulicy Topolowej, passerzy powyjmowali kamienie a złoto stopili, tak, że dziś trudno dojść do skradzionych przedmiotów. Takim sposobem żydówki stroją się w okazałe i drogie biżuterje złote z brylantami, nabywając je za bezcen od złodziei.

* **Z parku dra Jordana.** Mimo spalenia wszystkich przyrządów gimnastycznych przy poniedziałkowym pożarze, ćwiczenia młodzieży ani na jeden dzień nie zostały przerwane, gdyż część potrzebnych przyrządów zaraz nazajutrz nabyto w fabryce przyrządów gimnastycznych p. Homińskiego na Zwierzyńcu.

Głos św. Antoniego z Padwy. Odbieramy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Wiadomo zapewne, że od 18 miesięcy za pośrednictwem miesięcznika ilustrowanego p. t.: „Głos św. Antoniego z Padwy" rozdawano co miesiąc ubogim, pogorzelcom powodzią dotkniętym, po sto do dwieście złr. Jałmużnę tę zwaną „Chlebem św. Antoniego" składali do skrzynki w kościele OO. Bernardynów we Lwowie, lub przekazami przysyłali do Redakcji „Głosu św. Antoniego z Padwy", ci, którzy chcieli doznać, lub doznali jakiej łaski od Boga za przyczyną św. Cudotwórcy. Ponieważ Redaktor „Głosu" przeniesiony został ze Lwowa do krakowskiego klasztoru OO. Bernardynów, to też przy tutejszym kościele na Stradomiu chce zaprowadzić podobne rozdawnictwo jałmużn p. t. Chleb św. Antoniego. W tym też celu co wtorek w kościele OO. Bernardynów, przed ołtarzem św. Antoniego z Padwy, o godzinie 9 rano odprawiać się będzie msza, poczem polecać się będą intencje zaniesione do Boga za pośrednictwem św. Cudotwórcy. Na te nabożeństwa wtorkowe ku czci św. Antoniego z Padwy, mogące ubogim rodzinom przynieść pomoc materjalną, a potrzebującym opieki Bożej łaski i dobrodziejstwa tak duchowne, jak doczesne, zaprasza klasztor OO. Bernardynów w Krakowie. — Przytem oznajmiamy, że ilustrowany miesięcznik p. t.: „Głos św. Antoniego z Padwy" wychodzić będzie od października b. r. w Krakowie. Przedpłata na cały rok od kwietnia b. r. do marca przyszłego roku wynosi 50 ct. (pocztą 51), każdy zaś numer kosztuje 5 ct. Ratujmy biednych za przyczyną św. Antoniego z Padwy.

O. Norbert, ze Lwowa przełożony klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie.

Do rodaków. Odbieramy następujące pismo: Rodacy! W Bośnji, w kraju jak wiadomo zajętym przez rząd austrjacki, są trzy kolonje polskie: Celinowac, Milowaczka Kozara i Rakieniczka Kozara. Milowaczka Kozara jest położona w pośrodku i tu ma stanąć pierwszy kościół polski. Ludność tych kolonij składa się z 72 rodzin, z powiatów: rzeszowskiego niskiego i kolbuszowskiego. Wiele z tych rodzin było przedtem osiedlonych w Rosji, gubernji żytomierskiej, ale ich stamtąd wydalono w r. 1894 i ci wraz z Niemcami i Czechami wygnanymi z Rosji, przybyli do Bośnji i osiedlili się tutaj. Koloniści polscy ubodzy nie mają tu nawet swego kościoła i chodzą do niemieckiego w osadzie Windhorst o 10 kilometrów drogi. Cóż kiedy nie rozumieją słowa Bożego głoszonego w obcym języku! Walcząc z biedą i niedostatkiem pragną stać silnie przy św. Wierze i przy narodowości. Pragną wybudować sobie kościół, założyć szkołę polską, sprowadzić księdza, założyć Kółko rolnicze. Ale na to wszystko brak funduszów. Do was więc Rodacy zwracają się bracia wasi, koloniści w Bośnji, prosząc, byście dopomódz raczyli do ziszczenia ich marzeń waszym groszem i ofiarami w książkach na rzecz Czytelni. Składki na ten cel przyjmują: ks. dr Franciszek Król, spirytualny klasztoru Nazaret pod Banialuką, ks. Stanisław Biegański Pijar, Kraków ulica Pijarska nr 2 i Paweł Rochaczek, Kozara Milowacka (Bośnia).

Chaim Nacher, bohater głośnego procesu o „srebrne łyżeczki", — czytamy w *Nowym Narodzie* — stara się o posadę dyrektora Kasy chorych w Krakowie. Zwracamy uwagę krakowskich „Przyjaźni" na tego żyda. A do was Krakowianie wołamy: Baczność na „srebrne łyżeczki!"

Personal opery i operetki lwowskiej, pełen laurów i wspomnień po skończonym sezonie letnim w Warszawie, przybył we środę o godz. 2 minut 8 po południu pociągiem nadzwyczajnym do Krakowa, skąd wieczorem o godz. 11 pociągiem osobowym odjechał do Lwowa.

Zakłady fabryczne Gustawa Barucha w Podgórzu przeszły na własność spółki żydowsko lichwiarskiej. To już fakt! Dowiadujemy się równocześnie, iż znalazło się chrześcijańskie konsorcjum, które chce przedsiębiorstwo tak pewne i tak zyskowne w swe ręce ująć i odkupić od powyższej spółki za znacznem odstępnem. Zaiste znaleźć się powinny kapitały i banki, któreby nas uwolniły od niemożliwych nieprzyjemności w handlu chlebem powszednim, bułkami i rożkami. I cóż naszemu miastu grozi? Oto to, że zamiast chleba ze Śląska i Morawy, będziemy mieli w całym Krakowie i okolicy chleb żydowski i to jako powszedni!

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Na podstawie §. 19 ust. pras., proszę o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest jakobym ostatniej soboty przez „Siłę" podgórską został obrażony, tem mniej znieważany czynnie, nieprawdą jest dalej jakobym się musiał udać pod opiekę policji. Cała notatka powyższa odnosi się zapewne do innej osoby, z którą ja nic nie mam wspólnego. *Andrzej Lipiński*".

* **Rozporządzenia,** wydane przez Radę miejską m. Wiednia, na zasadzie którego rozdział importowanych sztuk mięsa na wiedeńskim centralnym targu został ograniczony do godzin porannych tylko, odbija się niekorzystnie na galicyjskim eksporcie mięsa, ponieważ transporty mięsa z Galicji, dochodzące do Wiednia rano o godzinie 8, mogą być odstawiane do hali targowej dopiero następnego dnia, co szkodzi dobroci mięsa.

Wskutek tego krakowska Izba handlowa postanowiła prosić obie władze krajowe: namiestnictwo i Wydział krajowy, oraz Koło polskie o szybką interwencję, celem jak najprędszego zaradzenia tej wadliwości.

* **W Tarnowie** odbyły się w niedzielę dnia 19-go b. m. wyścigi cyklistów „Sokoła" tarnowskiego. W I-szym biegu na dystansie 5 klm. pierwszą nagrodę zdobył druh Konstanty Resner, drugą, Henryk Olszewski. Bieg II-gi 3 klm. nagrodę pierwszą wziął druh H. Olszewski, drugą, Dziewański. Bieg III ci 5 klm. nagrodę pierwszą K. Resner, drugą, J. Kleiner. Bieg IV-ty nagrodę pierwszą Emil Samech, drugą, Olszewski, trzecią, Wład. Delekta. Bieg V-ty nagrodę pierwszą prezesowską, zdobył druh Albrecht, drugą, Karol Polityński, trzecią, Władysław Ciechulski.

Car, rozporządzenie i... diejatiele. Jak wiadomo jeszcze w czerwcu b. r. car wydał rozporządzenie, znoszące dotychczasowe przymuszanie uczniów katolików do chodzenia w dni galowe na nabożeństwa do cerkwi prawosławnych. Równocześnie wyszło rozporządzenie, iż w tych zakładach naukowych, gdzie większa ilość uczniów jest nie prawosławnych, tam należy zaprowadzić modlitwę przed nauką osobno dla każdego wyznania, a nie jak to dotąd praktykowało się jedynie podług liturgji prawosławnej. Taki był ukaz carski. Urzędnicy interesowani przyjęli go do wiadomości i... dalej robili swoje t. j. tyranizowali uczniów, kazali chodzić im do cerkwi i modlić się po prawosławnemu. Doszło do tego, że uczniowie sami musieli się upomnieć o wprowadzenie w życie ukazu carskiego. Posłuchajcie. Katoliccy uczniowie gimnazjum szawelskiego na Żmudzi, dowiedziawszy się o rozporządzeniach, zaoponowali przeciw samowoli czynowników w ten sposób: Dnia 25 sierpnia (starego stylu) rozpoczął się tam rok szkolny. Uczniowie katoliccy przed rozpoczęciem uroczystego otwarcia w gimnazjum poszli na Mszę św. do kościoła, a na oznaczoną godzinę przybyli do gimnazjum. W auli, gdzie spodziewano się tylko przemówień treści pedagogicznej, rozpoczął pop Trojepolskij modły prawosławne. Uczniowie klasy VIII, VII, VI i część uczniów klasy V, wyszli więc cicho i w porządku z sali, nie chcąc uczestniczyć w tem, do czego nie byli obowiązani. Zrobił się straszny rumor. Dyrektor Rubcow i profesorowie przemocą wciągali studentów napowrót do sali modłów, grożąc surowemi karami i łżąc instytucje Kościoła katolickiego. Uczniowie stali nieporuszeni. Przywołano żandarmów, panowie „pedagodzy" wezwali ich do zgromienia „buntowników", lecz żandarmi widzieli, że to zupełnie niepotrzebne, zachowali się więc biernie. Profesorowie kazali wreszcie uczniom rozejść się do klas, a dyrektor Rubcow, nie otrzymawszy żadnej wskazówki na telegraficzne zapytanie: „co robić", osobiście udał się do kuratora wileńskiego okręgu naukowego, p. Siergiejewskiego. Oby tylko powrócił z należytą admonicją za swe fanatyczne wybryki i lekceważenie rozkazów carskich.

Nowy zakaz pruski. Z Wielenia w Poznańskiem donoszą, że tutejszy wikarjusz ks. Laskowski od dość dawnego czasu udzielał dzieciom na ich żądanie i bezpłatnie lekcji języka polskiego. Była to raczej pogadanka, niżeli nauka, gdyż niemal wszystkie dzieci

THE WORLD

Papier listowy angielski
z kopertami zewnątrz kolorowemi
Kasetka 50 listów i 50 kopert: 2099
w formacie damskim lub zwykłym **60** ct. | w formacie męskim lub szerszym paryskim **80** ct.

POLECA MAGAZYN
RUDOLFA HERLICZKI
W KRAKOWIE 2517
Plac Marjacki Nr. 1

udział biorące są pochodzenia polskiego. Nie podobało się to pewnym osobistościom niegdyś chwalącym się pochodzeniem polskiem, dziś uważającym się za powołanych stróży zagrożonej niemieckości in der Ostmark. Znęcano się nad dziećmi w sposób najrozmaitszy, pogardliwie się wyrażano wobec nich o języku polskim, książki polskie im zabierano, uderzano nawet w polskie śpiewy kościelne, które dzieci śpiewają, a lubo wyższe władze szkolne, jak nam powiadano, nic zdrożnego w tem nie widziały, że się dzieci po za szkołą w języku ojczystym ćwiczą, obrano inną drogę, na której usunięcie znienawidzonej mowy szybciej i skuteczniej da się osiągnąć. Otóż snać następstwem tej drogi był zakaz z tutejszej landratury, jaki odebrał przed kilku dniami ks. Laskowski. Pod zagrożeniem kary 60 m. zakazuje p. landrat, ks. Laskowskiemu dalszej nauki języka polskiego, a opiera zakaz swój na twierdzeniu, że ks. Laskowski założył szkołę prywatną, nie mając do tego pozwolenia rządowego. Pomimo protestacji i odwołania się do wyższej instancji ze strony ks. Laskowskiego, ustanowił p. landrat karę 60 m. i to dwukrotnie, a gdy ks. Laskowski kary te płacić się wzbraniał i także przeciw takiemu postępowaniu zaprotestował do wyższej władzy, zarządził p. landrat egzekucję, która się w ten sposób odbyła, że ks. Laskowskiemu rzeczy zafantowano. Przeciw temu ostatniemu postępowaniu wniósł ks. Laskowski, jak słyszymy, zażalenie do ministra.

Kurczenie Ojczyzny. Hrabia Sokolnicki sprzedał majątek swój Kęszyce pod Ostrowem w Poznańskiem żydowi Krystellerowi ze Śląska za cenę 240.000 marek.

* **Zatonięcie okrętu.** Z Rjeki donoszą, że nadchodzący z Cirkvenicy parowiec „Ika", należący do węgiersko-kroackiego Towarzystwa żeglugi, uderzony został przy wjeździe do portu w Rjece przez parowiec angielski „Thyria", wypływający z portu. „Ika" miał na pokładzie około 50 pasażerów z Wiednia, Zagrzebia i Budapesztu. „Ika" zatonął w przeciągu dwóch minut. Wskutek deszczu i wielkiej ciemności tylko kilka osób uratowano. Utonęło przeszło 35 osób. Czternastu pasażerów i cała załoga wraz z kapitanem ocalała. Zaaresztowany kapitan statku „Ika" nie mógł dać żadnych wyjaśnień co do powodu katastrofy. Dzienniki donoszą, że pomiędzy osobami, które zginęły na okręcie „Ika", znajdował się także prof. teologji na uniwersytecie wiedeńskim prodziekan ks. Kopallik; prawdopodobnie utonął także emerytowany feldmarszałek Nemecicz.

Składki. W Administracji naszego pisma złożone następujące dobrowolne ofiary, a mianowicie:

Na Gimnazjum polskie w Cieszynie: Urzędnicy kolei państwowej w Krakowie, jako resztę ze składek na zakupienie wieńca dla zmarłego kolegi, ś. p. Krzeczowskiego — 16 złr. 20 ct. Grono nauczycielskie składkę zebraną na posiedzeniu konferencyjnem w Ropczycach 4 złr., nakoniec nauczyciele z powiatu dobromilskiego 7 złr. 10 ct. Na Wawel: Urzędnicy biura rachunkowego w krajowej Dyrekcji skarbu 10 złr., oraz Julek Olkiszewski z Harklowej 1 złr.

Na Wawel. Dnia 7 września br. odbyło się w domu p. Ulanowskiej ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby: p. Różycka, prof. Ulanowski. Apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje: Armatowicz, Bank galicyjski, Bank hipot., Bank krajowy, Beyer, Bazar krajowy, Bojarski, Chachłowski, Czaplicki, Czyński, Dutkiewicz, Fenz, I. F. Fischer A-B, I. W. Fischer A B, Fischer B-C, Fortuna, Fuchs, Głowacki, Główna trafika, Bujański, Grand Hotel, Gralewski, Grigar, Grosse, Herniczka, Hotel Saski, Holik, Ihnatowicz, Kasa oszczędności m. Krakowa, mianowicie pp. Hofman, Kowalski Stefan, Krzykowski, Merunowicz, Walter, Kolloros, Klimek, Kosydarski, Kozubowski Tow. ubezp., Kutrzeba, Kurnatowski Krzyżanowski. (C. d. n.).

W sprawie ks. Stojałowskiego.

Gazeta Narodowa pisze w ostatnim numerze: „Ogłoszenie w katolickim *Vaterlandzie* deklaracji ks. Stojałowskiego, na podstawie której Stolica Apostolska zdjęła nałożoną nań klątwę, było urzędowem obwieszczeniem nuncjatury wiedeńskiej. W ślad za tym komunikatem oficjalnym pójdą listy pasterskie księży biskupów galicyjskich, ogłaszające zniesienie klątwy, tak jak w swoim czasie zawiadomiły duchowieństwo i wiernych o nałożeniu klątwy.

O ile nas informacje nie mylą, w listach tych księża biskupi serdecznie, z radością powitają powrót zbłąkanego kapłana, który przez pewien czas błądząc po manowcach, odczuł wreszcie potrzebę zgłoszenia się u stóp Stolicy Apostolskiej i oświadczenia tamże, że „potępia i odwołuje co publicznie albo prywatnie pisał lub czynił, a co było dowodem nieuszanowania, albo obrażało biskupów i innych zwierzchników kościelnych", przyrzekł na przyszłość poprawę i zobowiązał się starać naprawić zgorszenie przez się wywołane.

Zdjęcie klątwy jest dla ks. Stojałowskiego tryumfem, ale tryumfem w tym rozumieniu, że potrafił pokonać swego ducha buntowniczego i nie zawahał się publicznie, otwarcie przyznać, iż zbłądził nieuszanowaniem i brakiem karności wobec biskupów i potępił to swoje dawniejsze zachowanie się, przyrzekając tem samem na przyszłość odmienne postępowanie.

Niewątpliwie, skoro ks. Stojałowski odczuł ten błąd, musiał zapewne, choć to w tę kwestję nie wchodziło, poznać i to, że w zapale, który niemal jego charakterystykę stanowi, i na polu swego działania obywatelskiego nie jedno złe wyrządził. Grzeszył przedewszystkiem przesadą, a chcąc dojść do swoich ideałów politycznych, wybrał złą drogę, drogę podjudzania jednych stanów przeciw drugim. Miejmy nadzieję, że w Rzymie nastąpił u niego i w tym kierunku przełom i że przyszłe jego działanie będzie bardziej taktowne, spokojniejsze i nierozjątrzające. — W tem też przekonaniu zapewne wiadomość o jego pojednaniu się z Kościołem przyjętą została w prasie polskiej życzliwie".

POGRZEB UJEJSKIEGO.

Opis pogrzebu zamieściliśmy wczoraj, dziś pragniemy dopełnić go podaniem mowy marszałka hr. Badeniego, wygłoszonej nad grobem poety.

Marszałek mówił tak:

„Jeżeli mam umrzeć, to umrzeć za młodu,
Z świeżą pamięcią własnego narodu.

Mówiłeś prze laty kilkudziesięciu, przed pół wiekiem prawie. Od tego czasu zamilkła pieśń Twoja. Schowałeś się w wiejskie zacisze, dokładałeś starań, aby o Tobie zapomniano, a jednak pamięć narodu o Tobie dziś świeższa, niż kiedykolwiek. Myśmy Cię wszyscy tak serdecznie, tak szczerze kochali, że trudno nam wierzyć, że Jeremi już zamilkł na wieki. Trudno uwierzyć, że niema ostatniego z grona tych wielkich, co byli chlubą naszą i pociechą i narodu drogowskazem, trudno uwierzyć, że już nie z własnej woli, ale z Boga wyroku, zamilknie ta pieśń wspaniała o formie tak potężnej, a tak uroku pełnej: ta pieśń, która była wyrazem najczystszej miłości ojczyczyzny, pieśń, która była wyrazem wszystkich cierpień, co bolały naród cały — zamilknie ta pieśń, która z miłości poczęta, na wierze oparta, nadziei nie odbiera nam nigdy. Z boleści matki rodzi się dziecko każde, z męczarni narodu mógł powstać duch i geniusz Kornela. Jego poezja, jego indywidualność cała, to były wyrazy męczarni i boleści narodu, a w tem jego wielkość, potęga i wieczność, że w tem, co On mówił, to nie mówiła jednostka, ani nawet narodu warstwa, lecz to mówił naród cały i naród to zawsze mówić będzie.

„Ś. p. Kornel sam przypominał, że poezja nie była dla niego tylko ukochaną sztuką, lecz to było jedno z narzędzi, z którego najczęściej korzystał w pracy narodowej — korzystał z niego najczęściej ale nie wyłącznie — i dla tego go widzimy w późniejszem życiu, gdziekolwiek zamieszkał na wsi jak poświęca życie dla pracy narodowej, choć innego już używa narzędzia, jak skarby swego serca poświęca miejscowej ludności wiejskiej. Starał się w praktycznem życiu stwierdzić te ideały, do których dążył w swych pieśniach. Nie mogę tu zamilczeć jednego osobistego wspomnienia. Kiedy powróciłem z ławki szkolnej, zapragnąłem poznać i zbliżyć się do K. Ujejskiego. Łaskaw jak zawsze, przyjął mnie młodego jeszcze chłopca, a w całogodzinnej rozmowie jednę tylko rozwijał myśl ustawicznie: — Pamiętajcie, że trzeba miłować lud, miłować szczerze, a żądać od niego w zamian tylko jednego, tylko miłości ojczyzny! —Tu rozumiał, że podnosić lud należy w ten sposób, by łącząc go z innemi warstwami społecznemi, wzmocnić naród cały. To było treścią jego działania i treścią jego poezji, kiedy mówił: „dwojga skrzydły połączyłbym dalekie a bliskie — jednem kryjąc dwory białe, drugiem chaty niskie". Wobec dzisiejszych masy zawiści i nienawiści, słowa te dziś balsamem są w naszych stosunkach społecznych, a są zarazem wskazówką, na jakiej drodze stosunki te uzdrowić się dadzą.

„Kiedy się stoi na tym cmentarzu pawłowskim, jakże nie wspomnieć o tem, jak on ukochał ten lud miejscowy?—A czyż trzeba na to dowodu innego nad ten, że on, który miał miejsce otwarte w Panteonie polskim na Skałce, umierając wyraził życzenie: „Chcę tutaj między wami na tym cmentarzu spocząć" — za to też my, którzy może przypadkowo, ale jednak w ostatnich latach mieliśmy go tu, wśród nas, sercem całem wdzięczni mu jesteśmy, będziemy też ten grób jego wspólnie z tymi, którzy mu krwią najbliżsi, kochać i pielęgnować. Będziemy go zdobić kwiatami i z białych dworów i z chat niskich, a kwiaty te nie zwiędną, jak nie zwiędnie miłość w sercach naszych i wdzięczność dla jego pamięci.

„Gdy przed laty 4 po długim oporze dał się skłonić Kornel, by pojechać do Lwowa dla wzięcia udziału w obchodzie swego 70-letniego jubileuszu, kiedy grono przyjaciół powitało go u wstępu do Lwowa, on wtedy odpowiadając jak zwykle krótko, powiedział jednak słowo, które może i winno pozostać testamentem dla dzisiejszego i przyszłych pokoleń. Znając społeczeństwo nasze, powiedział:

„Kochajcie Ją! nie świątecznie, ale codziennie, zawsze, trwale i stale.

„I dziś, gdy obok żalu każdemu z nas i narodowi całemu nasuwa się myśl, jakby najgodniej uczcić pamięć Kornela, to sądzimy, lepiej jej uczcić nie potrafimy, jak gdy stojąc nad Jego mogiłą, przyrzekniemy tu uroczyście, iż będziemy pamiętać o tem, że kazał ojczyznę kochać nie świątecznie, ale codziennie, rozumiejąc pod tem spełnienie każdego obowiązku, każdego zadania, chociaż tak Jej kochać nie potrafimy, jak on kochał całe życie.

„Nad cmentarzem Pawłowskim świeci napis: „Spoczną i wstaną". Tak! spocznij! spocznij, bo życie Twe było jednym wielkim trudem dla Ojczyzny. Spocznij, choć nie osiągnąłeś i nie dożyłeś tego, co było treścią Twego życia, Twojej poezji i Twego natchnienia. Ale wstaniesz, bo żyć będziesz na wieki w wdzięcznych sercach rodaków — wstaniesz, bo pieśń Twa nie zginie nigdy, póki nie umilknie uczucie, które ją wywołało, tak długo też wszędzie, gdzie tylko mowa brzmi, gdzie polskie serca tętnią.

„Będziemy swojemi słowami wznosić modły „Z dymem pożarów", ale oraz pamiętać będziemy, żeś nam zostawił akt wiary i nadziei w słowach, które są dla naszego narodu tej wiary streszczeniem.

Bóg był i jest!"

W Warszawie i we Lwowie odbędą się nabożeństwa żałobne za duszę Ujejskiego. Jesteśmy przekonani, że i krakowski komitet Rady miejskiej zaprosi Krakowian imieniem miasta na nabożeństwo, o którem jednakowoż jak dotąd nic nie słychać. Wogóle wypadałoby może za przykładem Lwowa zwołać uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, celem zamanifestowania czci dla poety. Zwracają naszą uwagę, że jednym z najwłaściwszych na razie sposobów wyrażenia czci byłoby nadanie nazwiska poety jednej z ulic Krakowa. Podobno dwie nowe ulice mają właśnie w tym czasie nazwy otrzymać. Dlaczegóżby to nie miały być ulice Ujejskiego i Asnyka?

Pisma warszawskie zamieszczają wyczerpujące wspomnienia o twórcy „Chorału" i „Skarg Jeremiego".

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny panie Redaktorze! W artykule wstępnym, poświęconym ś. p. Kornelowi Ujejskiemu, a zarazem i w kronice *Głosu Narodu* nazwano p. Romana Ujejskiego najstarszym synem poety. Znając dobrze stosunki rodzinne ś. p. Kornela, poczuwam się do obowiązku sprostowania tej pomyłki. Ś. p. Kornel miał tylko dwóch synów. Starszym z nich jest autor „Pierwiosnków", p. Kordjan, ożeniony z p. Zofją Suchodolską, mieszkający, jeżeli się nie mylę, w Tomaszowcach, niedaleko Dniestru; p. Roman zaś, który po stracie żony dwa lata bawił w Australji, a obecnie mieszka w Pawłowie, jest młodszym synem poety, który u niego przeżył ostatnie dni swego życia. Zostaję z wysokiem poważaniem *Wincenty Stroka*".

Teatr Literatura i Sztuka.

* Dzisiaj we czwartek przedstawi się publiczności Krakowa po raz pierwszy w „Walce motyli" panna Marja Przybyłko, artystka teatru poznańskiego a następnie łódzkiego, którą dyrekcja zamierza pozyskać na stałe dla naszej sceny. Młodą i obdarzoną ujmującą powierzchownością, jak niemniej wszelkimi warunkami scenicznymi artystkę poprzedza opinja nader pochlebna: krytyka warszawska uważa ją za najmłodszą z gwiazd jakie zabłysły w ostatnich latach na horyzoncie sztuki aktorskiej w Polsce. A gwiazdy te są coraz rzadsze.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 2 powieści, p. t.: „Dwie matki", przez Emila Richebourga.

HUMOR.

„Kochaj swego bliźniego, jak siebie samego, nic więc w tem złego, jeżeli siebie sama bardzo kocham, to następnie wychodzi na korzyść bliźniego".

Zmniejszona odpowiedzialność.
Na raucie.
— Dlaczego panny X. spiewają z sobą tylko duety?
— Hm... aby zmniejszyć o połowę.. odpowiedzialność każdej...

Profesor: — Uważam, że zapytanie to pana w kłopot wprawia.
Student: — E, zapytanie bynajmniej, tylko odpowiedź, panie profesorze.

OSTATNIA POCZTA.

Praga 22 września (w południe). *Hlas Naroda* donosi, że wiernokonstytucyjna wielka własność otrzyma wezwanie do uczestniczenia w obradach prawicy.

Praga 22 września (w południe). *Bohemia* donosi z Wiednia: Posłowie niemieccy przygotowują się do podjęcia walki w nowej sesji parlamentarnej. Wybór prezydjum Izby nie spotka się z ich strony z obstrukcją, gdyż opozycja nie zwalcza parlamentaryzmu, lecz tylko obecną gospodarkę Izby. Obstrukcja zwalczać tylko będzie kandydatury.

Apteka E. Hellera
Kraków, Grodzka 22.

Wina lecznicze wypróbowane, chinowe z żelazem, rumbarbarowe, pepsynowe z cascarą i inne po 1 złr. 20 centów butelka.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera jedynie prawdziwe 20 centów.
Sterylizatory do szczotek do zębów, **specyfiki wszystkie, opatrunki, wody mineralne, środki toaletowe.**
2673

Abrahamowicza i Kramarza na wiceprezydentów. Zaraz na pierwszem posiedzeniu zamierzają niektórzy członkowie obstrukcji podać wnioski o postawienie ministerjum i pojedynczych członków gabinetu w stan oskarżenia.

Wiedeń 22 września (w południe). Wczorajsze posiedzenie podkomitetu prawicy trwało aż do godziny $1\frac{1}{2}$. Przedmiotem obrad była sprawa wyboru prezydenta. Dr Stransky przemawiał wraz z drem Ebenhochem za energicznem wystąpieniem i ostrzejszymi środkami przeciw obstrukcji. Dr Kramarz i inni oświadczali się za łagodnem postępowaniem. W sprawie wyboru prezydenta nie zapadła żadna decyzja. Przewodniczący Jaworski odczytał oświadczenie dra Kathreina, w którem zrzeka się ponownego wyboru. Dr Ebenhoch oświadczył, że wyboru z różnych względów przyjąć nie może. Decyzję w tej sprawie pozostawiono parlamentarnej komisji.

Wieczorem odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisji na której postanowiono prosić ponownie dra Kathreina o przyjęcie godności prezydenta. W sprawie zwalczenia obstrukcji nie powzięto stanowczej decyzji, lecz postanowiono pozostawić decyzję w tym kierunku pojedynczym klubom.

Wiedeń 22 września (w południe). Komitet wykonawczy wiernokonstytucyjnej wielkiej własności odbył wczoraj posiedzenie w pałacu hr. Oswalda Thuna między godziną 2—5 po południu. W obradach uczestniczyli: Ks Karol Auersperg, książę Alain Rohan, hr. Clam-Gallas, hr. Hartig, baron Feliks Aehrenthal, baron Oppenheimer, dr Baernreither, dr Bachofen Echt, Zdenko Jaksch, dr Schreiner, Edward Daubeck, Damm i Fryderyk Milner. Przedmiotem obrad była obecna sytuacja polityczna. Komitet pochwalił enuncjację wiedeńskiej konferencji przywódców stronnictw z dnia 11 lipca b. r. i postanowił enuncjację tą uważać za podstawę dalszego postępowania wiernokonstytucyjnej wielkiej własności.

Wiedeń 22 września (w południe). *Deutsches Volksblatt* donosi, że krakowski książę biskup Puzyna bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zniesieniu klątwy rzuconej na ks. Stojałowskiego, wyjechał bezzwłocznie do Rzymu. W sobotę przyjmował ks. biskupa Puzynę Ojciec św. na długiej audjencji.

Wiedeń 22 września (poł.). Cesarzowa Elżbieta przybywa 1 października do Budapesztu i pozostanie tam do końca tego miesiąca. Cesarz wyjeżdża z Budapesztu 1-go października i powraca tutaj, aby dnia 3 października powitać przybywającego do Wiednia króla saskiego, z którym udaje się na polowanie do Mürzsteg.

Budapeszt 22 września (w południe). Dosłowny tekst toastu cesarza Wilhelma brzmi jak następuje „Z uczuciem najgłębszej wdzięczności przyjmuję tak serdeczne słowa powitania, wypowiedziane przez W. C. Mość. Dzięki zaproszeniu W. C. Mości mogłem odwiedzić to wspaniałe miasto, którego wspaniałe przyjęcie wprost mnie oszołomiło. Z sympatycznem uczuciem zainteresowania śledzimy w domu bieg historji rycerskiego narodu węgierskiego, którego miłość ojczyzny stała się przysłowiową który w swej przeszłości, bogatej w walki, nie wahał się nigdy poświęcić krew swą w obronie krzyża. Nazwiska jak Zrinyi i Sziget, dziś jeszcze wywołują żywsze bicie w sercu każdego niemieckiego młodziana. Z sympatycznym podziwem towarzyszyliśmy tysiącletniemu jubileuszowi, jaki z zadziwiającą wspaniałością święcił naród węgierski, skupiony około swego ukochanego króla. Wspaniałe monumenta świadczą o zmyśle artystycznym Węgrów, a złamanie węzłów Żelaznej Bramy otworzyło nowe drogi dala handlu i komunikacji i zaliczyło Węgrów do grona wielkich, cywilizowanych narodów.

Największe jednak wrażenie podczas pobytu mego na Węgrzech, a zwłaszcza w przyjęciu mnie w Budapeszcie, zrobiło na mnie entuzjastyczne przywiązanie Węgrów do wzniosłej osoby W. C. Mości. Nietylko tutaj, ale w całej Europie, a zwłaszcza u ludu mojego, płonie to samo uczucie entuzjastyczne dla W. C. Mości, do którego i ja ośmielam się przyznać, **patrząc na W. C. Mość, jak syn na swego ojcowskiego przyjaciela.** Dzięki mądrości W. C. Mości, przymierze nasze stoi silne, nierozerwalne, ku dobru naszych ludów, a zachowuje już od dawna i zachowa nadal pokój w Europie. Entuzjastyczne przywiązanie do W. C. Mości — jestem tego pewny — i dzisiaj płonie w sercach synów Arpada, tak samo, jak i wtedy, gdy do wielkiej poprzedniczki W. C. Mości wołali: *moriamur pro rege nostro.* Wyrażając te uczucia, chcemy, możę złączyć wszystko co do W. C. Mości czujemy i co myślimy, w okrzyku, który każdy Węgier aż do ostatniego tchnienia wołać będzie: *Eljen Kiraly!*"

Konstantynopol 22 września (w południe). Warunki pokojowych preliminarji zostały przez sułtana ratyfikowane.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 23 września (rano). Nauczyciel seminarjum męskiego w Rzeszowie Pietrzycki, mianowany został tymczasowym inspektorem szkolnym.

Wiedeń 23 września (rano). *Fremdenblatt* dowiaduje się z kół parlamentarnych, iż poseł Szajer, skazany za obrazę majestatu, został ułaskawiony i od wszelkich następstw prawnych wyroku uwolniony.

Wiedeń 23 września (rano). Polscy posłowie stronnictwa ludowego postanowili domagać się od rządu zapomogi dla powiatów galicyjskich niedostatkiem dotkniętych oraz wstawienie w budżet 1898 r. pozycji na upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Dep. Danielak i ks. Szponder udają się w niedzielę na zjazd polsko-czeski do Morawskiej Ostrawy, na którym zapaść ma rezolucja wspólnej akcji Polaków i Czechów o upaństwowienie gimnazjum polskiego w Cieszynie i czeskiego w Opawie.

Wiedeń 23 września (rano). Posłowie ruscy zebrali się wczoraj o godzinie 9 rano w parlamencie. Klub południowo-słowiański odbył o godzinie 12 naradę. Na obu zebraniach omawiano sytuację i sprawy parlamentarne.

Wiedeń 23 września (rano). Wczoraj odbyło się trzygodzinne posiedzenie Koła polskiego. Obradowano nad potrzebą zapomogi dla niektórych powiatów galicyjskich, dotkniętych niedostatkiem z powodu ulew i nieurodzaju. Na wniosek dep. ks. Pastora postanowiono domagać się od rządu zapomogi dla wszystkich galicyjskich powiatów dotkniętych niedostatkiem. Dep. Henzel wniósł interpelację w sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie. Do interpelacji tej przyłączyło się bardzo wielu posłów. Prezes Koła dep. Jaworski w odpowiedzi na interpelację zaznaczył, iż minister Gautsch obiecał nadać prawo publiczności gimnazjum polskiemu jeszcze w ciągu b. r. (Co takie obietnice ministerjalne warte, mieliśmy już sposobność się przekonać! *Przyp. Red.*).

Wiedeń 23 września (rano). W Kole polskiem panuje wogóle duch pojednawczy. Postanowiono unikać prowokacji stronnictw opozycyjnych. W sprawie Szajera dochodzą wiadomości, iż nie straci mandatu.

Wiedeń 23 września (rano). *Bohemia* donosi, że rokowania hr. Badeniego z posłami niemieckimi się rozbiły. Hr. Badeni okazał gotowość do cofnięcia rozporządzeń językowych pod warunkiem, że posłowie niemieccy zgodzilby się na ustawę językową, która miała być przedłożona Sejmowi czeskiemu. Rokowania trwają jeszcze dalej, nie ma jednak widoków pomyślnego ich rezultatu.

O ile się zdaje, rząd pragnie utworzyć nowe stronnictwo, tak zwane stronnictwo środka, w którego skład wszedłby: wiernokonstytucyjna większa własność, klub ruski i frakcja umiarkowana opozycji niemieckiej, tak zwana *Deutsche Vereinigung.*

Wiedeń 23 września (rano). Wszystkie stronnictwa opozycyjne postanowiły oddać przy wyborze prezydjum białe kartki. Sprawa wyboru do tej chwili jeszcze nie rozstrzygnięta. Jeśli deput. Kathrein przyjąłby ewentualny wybór, stronnictwa prawicy dążyłyby do utworzenia tego samego prezydjum, jak w zeszłej sesji parlamentarnej.

Wiedeń 23 września (rano). Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło rezolucję, w której zapowiada obstrukcję wszelkiemi możliwemi siłami, i podaje do wiadomości, że w wyborze prezydjum nie będzie brać udziału, i że w celu zapewnienia jedności w postępowaniu będzie zawiadamiać inne stronnictwa niemieckie o swoich postanowieniach.

Budapeszt 23 września (rano). Późnym wieczorem ekstrablaty rozniosły po mieście treść toastów wygłoszonych przez obu monarchów. Wywołały one ogromną sensację. Pisma te miały wielki pokup.

Toast niemieckiego cesarza, żywe uznanie wyrażone w nim dla narodu węgierskiego, ciepło, z jakiem cesarz wyraził nadzwyczajne wrażenie, jakie na nim zrobiło przyjęcie — a zwłaszcza ustęp że Węgry weszły do grona najprzedniejszych państw cywilizacyjnych, zrobiły wielkie wrażenie na umysłach.

Toasty zrobiły nadzwyczajne wrażenie także w chłodniejszej atmosferze dworu i dygnitarzy państwa.

Po przemówieniu Wilhelma kapela zagrała „Heil Dir im Siegeskranz", a obaj monarchowie podawszy sobie ręce, silnem uściśnieniem dłoni potwierdzili dobrze co wypowiedziane słowa.

Budapeszt 23 września (rano). Ambasador hr. Eulenburg wręczył wczoraj prezydentowi ministrów Banffy'emu fotografję cesarza Wilhelma, własnoręcznie przez cesarza podpisaną, na pamiątkę dni spędzonych przez cesarza w Budapeszcie.

Akwizgran 23 września (rano). *Aachener Polit. Volksblatt* ogłasza w osobnym dodatku list nadeszły do redakcji od panny Husmann. Zdaje się, że list pochodzi z dalszych stron, gdyż na adresie dodano wyraz „Germany". Panna Husmann wyraża w niem zdziwienie, że wszyscy się tak zajmują jej osobą i jej mężem. Mąż jej jest zwyczajnym śmiertelnikiem a nie księciem. Nazwiska jego nie wymieniła ona rodzinie, by uniknąć niepotrzebnych pytań.

Haga 23 września (rano). Królowa-rejentka otworzyła wczoraj, w towarzystwie królowej Wilhelminy, zebranie Stanów jeneralnych. W przemowie swej wyraziła królowa-rejentka nadzieję, że królowa Wilhelmina przed końcem sesji we wrześniu 1898 roku będzie mogła objąć panowanie. W dalszym ciągu swej mowy tronowej podniosła królowa pomyślny stan kraju, handlu i żeglugi. Holenderska marynarka wymaga obecnie ofiar z powodu koniecznego wzmocnienia holenderskiej potęgi w Indjach. Dalej zapowiedziała królowa zniesienie systemu zastępstwa w milicji, wydatniejszą opiekę nad dziećmi i młodymi robotnikami, wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia od wypadków, tudzież wydanie ustawy górniczej i o wywozie cukru. W końcu zapowiada mowa tronowa cały szereg projektów, dotyczących kwestji robotniczej i mieszkań ludowych, jakoteż zmiany taryfy cłowej w ramach dotychczasowego systemu.

Brindisi 23 września (rano). Szalał tu straszliwy cyklon. Czterdzieści osób poniosło śmierć, 70 ciężko rannych, 40 domów zniszczonych.

Nowy Jork 23 września (rano). Oficerowie marynarki Stanów Zjednoczonych odbyli zgromadzenie dla omówienia możliwości operacyj wojennych z Hiszpanją. Wybrali oni komisję dla ułożenia planu działań wojennych na morzu.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Wbny ks. S. H. w R. Serdecznie dziękujemy za uwagi, których słuszność uznajemy w zasadzie. O ile nasze jednak informacje prywatne sięgają, żądanie wydania orzeczenia kongregacji dającego się zastosować do czytelników wiadomych pism, wyszło z własnej inicjatywy od Ks. Biskupa S., wielkiego duchem i rozumem politycznym kapłana, który oczywiście pragnął nie innego wyroku, tylko takiego, jaki został wydany. Sam Wbny Ksiądz Dobrodziej stwierdza ciekawy fakt, że ks. biskup S. w swej dyecezji tekst dekretu rzymskiego ogłosił bezzwłocznie, czego gdzieindziej potobno dotychczas z niewytłomaczonych powodów nie uczyniono. Z zupełnem przekonaniem zatem [illegible] słusznie [illegible] uspokojenia [illegible] [illegible] biskupom [illegible] tym, których [illegible] ks. [illegible] wyszczególnienie jednego tylko ks. Bi[illegible] celu przeciwstawienia go [illegible] odpowiada obowiązkowi szacunku, jaki mieć musimy dla naszych Pasterzy, którzy, nie przestajemy w to wierzyć, muszą się solidaryzować z mądrym i rozumnym krokiem wiadomego nam Biskupa. A zresztą uważamy, że nie wolno nam wewnętrznych spraw Kościoła wywlekać do dziennikarskiej dyskusji, zwłaszcza, jeżeli powaga i zaufanie, jakie mieć musimy do naszych bezpośrednich duchownych przełożonych, nie miałyby doznać przez to wzmocnienia. Oczywiście nie mamy tekstu memorjału ks. St. przed sobą i nie wiemy czy zawiera on te same zarzuty, jakie przeciwko wiadomemu dostojnikowi zjawiały się w gazetkach. Jesteśmy jednak pewni, że tam sposób przedstawiania rzeczy musiał być inny — bo taki, jaki czytamy w gazetkach mógłby tylko w Najwyższem Miejscu niesmak wywołać, a nie współczucie. Zasług, znaczenia, talentu osoby, o którą idzie — nigdy nie lekceważyliśmy; sądzimy jednak, że ma charakter, na którym nic budować nie można. To, że potrafiłaby u nas zwalczać socjalną-demokrację — nie wątpimy. Wątpimy jednak, a, jak fakta mówią, słusznie — czy zwalczać ją zechce, skoro jej wydaje się wygodniej i korzystniej iść z nią razem...

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Dr SLIWIŃSKI powrócił. 2744

Dr. R. Ławrowski, Adwokat przeniósł kancelarję swoją Rynek Nr. 38, Linja A—B, dom Wgo Mauriziego.

Kamienica II ptr. blisko plant, pod południe położona, wygodnie wewnątrz urządzona. dobrze zbudowana, z powodu słabości właściciela **do sprzedania** za b. przystępną cenę. Bliższa wiadomość u W. J. Strycharskiego w Krakowie. 2313

Szczawnica 2721 **rozpoczęła jesienne czerpanie i rozsyłkę wód mineralnych ze zdrojów Józefiny i Magdaleny.**

A. BERNACKI krawiec w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6 vis á vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na każdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji.
Ceny bardzo przystępne. 2527

M. BĄKOWSKA
uczennica Prof. Domaniewskiego, udziela lekcje muzyki. Bliższa wiadomość przy ulicy nad Rudawą L 7, II. ptr. od godziny 10—11 rano 2478 8 15

Kamienica II ptr.

gruntownie zbudowana między ogrodami przy ul. Batorego, do sprzedania. Reflektanci serjo, otrzymają wiadomość w Administr. „Głosu Narodu." 2677 5 10

Buchalter i korespondent
władający polskim i niemieckim językiem z kilkuletnią praktyką **poszukuje posady.** Zgłoszenia pod „Buchalter" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 2720 3 3

2728 **Ogrodnik** 3 3
żonaty lat 29, 10 lat praktyki i jako prowadzący dotąd Zarząd handlowy ogrodu. Obeznany w wszystkich gałęziach ogrodniczych **poszukuje posady** na Obsz. dworskim lub prywatny od 1 listopada lub później. Łaskawe oferty „J. Bokowski" p. Wadowice.

Realność wielka
składająca się z kilku Zabudowań piętrowych, dużego Parku, Ogrodu warzywnego, w śródmieściu ...skiego i b. ruchliwego Miasta Galicji zachod. jest do sprzedania w całości lub parcelami pod budowę. Wiadomość w Administrat. „Głosu Narodu" 2730 3 4

Polka fröblanka

z ukończoną szkołą wydziałową **poszukuje miejsca** w niemieckim domu za skromnem wynagrodzeniem. Adres H D. ul Pańska 1. 9 II p. w Krakowie. 2737 3 4

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów Józefa IWANICKIEGO następcy.



Kraków, Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2506

Potrzebne są do drukarni

2 zdolne nakładaczki.

Wiadomość w drukarni W. Korneckiego, Kraków, ulica św. Jana Nr. 6.

Do wynajęcia od 1-go Października przy ulicy Krupniczej Nr. 19. 2755 2 3
cztery obszerne pokoje z kuchnią na parterze i
dwa **obszerne pokoje** w oficynie na pierwszem piętrze.

Człowiek młody

były zastępca **poszukuje** stałego zastępstwa na Galicję w jakiejkolwiek gałęzi handlu Adres: **K. B.** post rest. Sambor. 2749



Od dawna uznany dietyczno kosmet. środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgeń i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid).

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach.

Cena $1/1$ flasz. a. w. złr. 1.—, $1/2$ flasz. —.60 ct.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg" bei Wien. 151 18 20

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr, pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 2505

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p **St. Karlińskiego** w Krakowie, Sukiennice Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2518

Dla Prenumeratorów

„Głosu Narodu"

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem" .	2
	„Motory Życia" .	2
	„Wspomnienia z roku 1870" . . .	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje" (Madame Sans Gene)	
Werner,	„Swobodny lot" . . .	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** zlr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu" za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

OSOBA MŁODA
inteligentna przyjmie miejsce jako towarzyszka do starszej osoby. praknie być uważaną jako członek rodziny, wynagrodzenie jest rzeczą obojętną. Zgłoszenia do Adm „Głosu Narodu" pod l. **W. W. W.** 2746 2 3

Pomocnik kantoru,

z pięknem pismem. kilkuletnią praktyką i chlubnemi świadectwami **poszukuje posady zaraz.** Łaskawe zgłoszenia dla A. S. 2750. do Adm. „Głosu Narodu" 2741

Pisarz ekonomiczny
kawaler, energiczny ze szkołą rolniczą i z praktyką umiejący prowadzić rejestra i księgi, **szuka posady** od 1 października. Adres P. E. 27. post rest. Kraków. 2717 3 4

Drugie piętro

w domu pod l. 38 ul. Florjańska od 1-go Października do wynajęcia. Wiadomość tamże. 2686

Pianino 2769
bardzo dobre pierwszorzędnej zagranicznej firmy **do sprzedania** zaraz. ul. Św. Marka 16 II piętro.

W powiecie Myślenickim

400 mórg

do rozparcelowania

w tem 120 łąk dwukośnych, reszta pole orne, pastwiska i laski. Zgłoszenia przyjmuje *Jan Strycharski* Kraków. 2413 0 10

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 2543

w Zakopanem na Grabówce do wynajęcia na zimę lub na cały rok. 5 pokoi kuchnia — Tamże **pensjonat** od 3 złr od osoby.

Sklep, pokój i kuchnia, **zaraz:** Siemiradzkiego 17.

Sklep i 2 pokoje, przedp. **kuchnia** par. od frontu od **października** Długa 17 razem lub podzielone.

2 duże pokoje na sklep, od października, dotyczasowa kancelarja notarjalna, Bracka 13.

Sklep z pokojem, zaraz Starowiślna 1 i 14 z kuchnią.

2 Sklepy zaraz, Rynek kleparski 15.

2 sklepy pojedyncze z **wystawami** od października Rynek 20 od ul. Brackiej.

Stajnie i wozownie zaraz: Rynek 29. Karmelicka 42, św. Krzyża 3, Basztowa 18.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Czarnowiejska 47 I p. św. Sebastjana 10 II piętro. Rynek 38 II p. Podwale 10 II p. Sławkowska 6 II p. Wolska 7 I i II p. i 3 II p. Gołębia 16 II p. św. Filipa 5 I p. Długa 34 II p. św. Anny 9 II p.

2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Gołębia 5 parter. Garbarska 5 II ptr. Kilińskiego 4 II p. Graniczna 1 i 9 part. św. Krzyża 3 II p. Mały rynek 2 II p Podwale 2 II p. Basztowa 18 II p. i 27 III p. Lubicz 3 II p. Od października. Rynek 22 II p. Smoleńsk 22 II p. drzwi Nr. 5. Karmelicka 10 II p. Krowoderska 36 II p.

3 pokoje, pokój dla służącego od października Dębniki 15, willa Wgo Rożnowskiego.

Pokój przedp. i kuchnia, zaraz Batorego 24 III p Od października: Biskupia 3 part. Czysta 15 II p.

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Pawia 8 par. i III p. św. Marka 8 II p. Zwierzyniecka 16 par. Od października, św. Anny 3 I p. św. Jana 13 I p. Szlak 57 par. Radziwiłłowska 27 II p. Rynek kleparski 15 par. i I p. Strzelecka 19 par. Stradom 8 I p.

3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Krzywa 4 II p. Topolowa 6 I p. Szlak 57 part, Rakowicka 17 II p. Od października św. Anny 3 I p. Grodzka 1 II p. Szlak 57 II p. Biskupia 3 II p. i par. Czarnowiejska 47 I p. Bernadyńska 8 I p. Pawia 20. I p. św. Anny 9 II p. Retoryka 10 par. z ogrodem Szpitalna 6 II p. Karmelicka 43 par. Długa 33 II p. Strzelecka 19 par. Stradom 6 II p.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Karmelicka 3 parter. Lubicz 36 I p. Rynek kleparski 15 I p. Od października: Jagiellońska 11 II p. Grodzka 42 II p. Basztowa 27 parter Niecała 14 I i II p. Kilińskiego 4 par.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Karmelicka 42 I p. Kolejowa 12 II p. i 13 par. Starowiślna 1 I i II p. Batorego 25 II p. Od października, Podwale 9 I p. Radziwiłłowska 13 II p. Bracka 11 I i II p.

6 pokoi, 2 przedp., 2 kuchnie od października: Biskupia 3 I p. razem lub podzielone.

8 pokoi, przed. kuchnia od października. ś. Jana 20 I p. stajnie i wozownia.

9 pokoi, przedp. kuchnia, od października, Kolejowa 5 II p.

2 pokoje przedp. kuchnia z meblami lub bez **zaraz** nad Rudaw. 4 I p. wiadomość parter na lewo.

Warszawska 3 od października: większe i mniejsze mieszkania, na par. I i II p. łazienki, wodociągi, kuchnie gazowe, oraz ogrzewanie centralne.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego)

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku *do Oświęcima*; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa *do Suchy*, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa *do Podwołoczysk;* ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. *do Tarnopola*, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. *do Husiatyna* przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa . Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. *do Podwołoczysk*, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa *do Wieliczki*. — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa *do Lwowa*, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku *do Oświęcima*, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. *do Tarnowa*, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. *do Chyrowa* przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płąsz. *do Wieliczki*, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa *do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów*, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. *do Podwołoczysk*, ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej. Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr. 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) *ze Stanisławowa* przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa *z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów*, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa *z Tarnowa*, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz , 9·30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa *ze Suchy*. — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa, 10.49 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.0[illegible] przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) *z Oświęcima*. — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa *z Wieliczki*. — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa *ze Lwowa* ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po pol poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) *z Husiatyna* przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa *z Tarnopola*, ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa *z Wieliczki*, ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) *z Oświęcima* ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa *z Podwołoczysk*, ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa. w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.

polecamy ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais".** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź". 2516

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa", „Mais Albert",** białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis", „Mais de Paris"** do tytoni średniomocn. **Na żądanie przesyłam okazy.**

Do wynajęcia od 1 października

przy ulicy Warszawskiej Nr. 3

WIĘKSZE i MNIEJSZE MIESZKANIA

suche i widne 2508

z wodociągami, gazem, łazienkami i ogrzewaniem — za przystępną cenę.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego przy ulicy św. Anny.

WIELKI SKŁAD

Win Wyspiańskich

spłk. Dr Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

poleca swoje 2693 3 0

WINA

stołowe białe i czerwone od złr. 1·60 garniec deserowe słodkie i wytrawne

tylko prawdziwe i naturalne

w beczkach i flaszkach — na prowincję transito.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.

POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów salowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Scisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 2529 11 0

W Niedziele i Święta zamknięte.

...te, 18 srebrnych Medali, 30 Dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy

Płyn odżywiający



Restitutionsfluid

c. i k. uprzyw. Woda do mycia koni. Cena 1 flaszki 1 złr. 40 ct.

Od 35 lat **w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych** w użyciu, dla **wzmocnienia przed a odnowienia sił po wielkich trudach, otrętwieniu i zesztywnieniu ścięgien,** usposabia konia **do nadzwyczajnych wysileń w biegu.**

Prawdziwy tylko z powyższą marką do otrzymania we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład 153 13

Franz. Joh. Kwizda

k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.

Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Karol Ryżmanowski

ulica Szewska Nr. 2

SPECJALISTA FRYZJER DAMSKI i MĘSKI

ARTYSTYCZNE WYROBY Z WŁOSÓW.

Osobny Salon dla Pań. 2528 2 0

Ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie.

Porter Tenczyński

znakomite zdrowotne posilne piwo, sprzedaje na szklanki handel **U. Dutkiewicz i Spółka,** Rynek gł. (dawniej K. Lesisz), — oraz **Stanisław Ropek,** restaurator **w ogrodzie krakowskim,**

sprzedaż na butelki we wszystkich znaczniejszych **handlach i restauracjach**, oraz we własnej **Reprezentacji ulica Bracka** (pałac Jabłonowskich). 1985

STANGRETA

i 2709 4 5

stróża

poszukuje

Prof. Dr. Trzebicky

Podwale 12

Gospodyni

inteligentna, rutynowana, miłej powierzchowności w wieku średnim, — panna, — **poszukuje miejsca** do osób starszych, zarządu większem gospodarstwem lub na plebanję. Obowiązek może objąć zaraz. Łaskawe żądania uprasza pod adresem: »Jan Nowak w Jaśle na Dworcu dla Marji B.« 2719 3 3

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

tegorocznego zbioru majowego, amatorom tejże poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rossyjskiem. 2588

1 funt **„Famillijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Melle J. JULIETTE

ulica Sławkowska 6

II-gie piętro

przyjmuje zamówienia na tualety damskie. Kostjumy angielskie, Suknie balowe i spacerowe

Szkoła kroju

według najnowszego systemu angielskiego i francuskiego, kursa zbiorowe lub lekcyj prywatnych udziela

nauczycielka dyplomowana

przez cech warszawski.

Przyjmuje zamówienia z prowincji. Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie i utrzymanie. 2773 1 4

Dom I piętrowy

murowany, dobrze zbudowany suchy marmurowe schody, w środku rynku Krzeszowic położony, z wielkim ogrodem drenowanym i łąką oraz kawałkiem gruntu w jednej dobrze zamieszkały jest z powodu przeniesienia się do Węgier, pod korzystnymi warunkami

do sprzedania

Bliższej wiadomorci udzieli Adm. „Głosu Narodu". 2778 1 5

Rzadka sposobność.

Dwa prześliczne

hawanna pincze

do sprzedania.

Wiadomość: Łobzowska Nr. 27, II. piętro, drzwi na prawo. 2726

Majątek ziemski

na Węgrzech, w komitacie Saros na granicy Galicji, przy trakcie z Dukli do Węgier położony, od miasta Dukli 42 kilmtrów, a od najbliższej stacji kolei o 28 klmtr. oddalony (w projekcie budowa kolei o 2 kilmtry od tej miejscowości już wytyczona) jest do sprzedania za cenę 80 000 złr. Na hipotece pozostać może dług bankowy 35.000 złr. Teren naftowy.

Obszar cały obejmuje 933 morgów węg. à 1200 sążni kwadrat. w jednem skomasowanem położeniu o glebie bardzo dobrej, pochylonej ku południowi i o łąkach trzykośnych, z tego wynoszą:

ogrody	32	morgów
łąki	107	„
role	480	„
pastwiska (zalesione)	216	„
las (park)	53	„
nieużytki	45	„
Razem . . .	933	morgów

Budynki nowe, dom mieszkalny, z komfortem urządzony, 1 dom czynszowy, 2 karczmy, 2 młyny i 1 piła.

Zgłoszenia przyjmie W. K. poste rest. Dukla, lub J Strycharski, Kraków. 2777 1 0

EXQUISIT

Spirytus najczyściejszy $97^{5}\%^{T}$ 1982

do użytku domowego na **nalewki owocowe** przesyłają pocztą w blaszankach 5 litrowych

c. k. uprzyw. Zakłady fabryczne w Tenczynku

Posady biurowej

u p. p. Budowniczego lub Inżyniera, **poszukuje technik,** posiadający praktykę przy budowie kolei, jak również u budowniczego. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. B.** Administr. „Głosu Narodu". 2775 1 3

Zamiana miejsc

dla asystenta lub oficjała poczt. w Krakowie mieście. Zgłoszenia: Kraków, poste-restante „M. B." 2776 1 3

PRZYBORY DO KWIATÓW SZTUCZNYCH NAJTANIEJ A. FRONCZ. KRAKÓW FLORYAŃSKA. 17. POCZTĄ ODWROTNĄ.

2609 5 0

Fortepian

używany tanio **do nabycia.** Oglądać można od 4-tej do 5-tej po południu Plac Matejki Nr. 10 piętro I. 2661 6 7

Introligatorski Towarzysz

zdolny do robót w większych partjach, na maszynie do złocenia ręcznego stemplowania oraz i innych przytrafić się mogących jako w zakładzie większym, znajdzie stałe miejsce **u Ksaw. Niedbalskiego w Warszawie** Sto-Krzyzka Nr. 9. 2635 6 5

Inteligentna panna

katol., 22 lat licząca, Niem... dobremi świadectwami, umi... krawieczyznę, ręczne roboty, ... szycie, **poszukuje posady** od ... października, jako bona, do t... rzystwa starszej osoby, gosp... lub klucznicy. Łaskawe zgłos... uprasza pod adresem p. Agni... Krzyżowska w Wyrowie, Ni... Górny Szląsk. 2774 1

Parcela

tanio zaraz **do sprzeda...** Wiadomość ul. Karmelicka ... w trafice. 2771 1

Poszukuje się ...

praktykant

do handlu korzenneg...

Tadeusza Scharffa w Tarn...

Osoba

lat średnich, obeznana z g... darstwem i kuchnią, **posz... umieszczenia** jako gospodyn... Adres S. S. Z. 33 poste res... Gorlice za okazaniem kwit... seratowego. 2773 1

Pierwsza krajowa

FABRYKA CHEMICZ...

Atramentów, lakó... smółek, farb stampilow... gum, masy i atramentów ... ktograficznych, techniczn... wodotrwałych i t. p.

Kazimierz Baum...

Lwów, Gródecka 45

Dla odsprzedających cenniki ... mo i opłatnie.

W Krakowie do nabycia w ... dlach: WP. J. F. Fischera ... Jana Fischera w Pałacu Spis... S. Karlińskiego, Sukiennice, ... trzeby i Murczyńskiego, W. ... turalskiego w Podgórzu i w ... wszorzędnych składach pap... w całym kraju. 2354

Mieszkanie dla Pa...

Elegancki osobny **pokój** z pr... pokojem na żądanie umeblow... także z całem utrzymaniem. A... złożony w Ajencji Dzienników ... Hopcasa i A. Salomonowej, ... Marjacki l. 2. 2...

4 PARCELE

budowlane

w rozmiarze około 440, prz... Helcla, pojedynczo lub razem t...

do sprzedania.

Planik sytuacyjny wraz z ceną ... żna przejrzeć w Administr... »Głosu Narodu". 2630

Willa

między ogrodami w pobliżu p... tacyj II piętrowa o 6-ciu ok... z frontu, III ptrowa od ogrod... wysokim parterze z obszern... pokojami i suterynami zamies... łemi, z II ptrową oficyną z og... kiem przed domem i ogród... w tyle domu, z pożyczką Ba... krajowego na 4%

jest do sprzedania

Wiadomość „Krupnicza 16" ... ter, lub pod **J. S.** poste ... Kraków. 2658

Wyrzymaczki

do wyciskania bielizny, najle... amerykańskie po 18 złr., ... niemieckie po 13·50, 14·50 i 1...

MAGLE POKOJOWE

po 24 i 42 złr. w. a. — po...

W. HALSKI Kraków Sukienn...

2252 8 0

Dom 2 piętrowy

w Krowodrzy murowanej nied... ko rogatki warszawskiej **do sprzedania.** Cena 17 000. Gotówka ... trzebna najmniej 6·500.

Bliższa wiadomość w po... towej Kasie oszczędności w K... kowie. 2678 5

Handel galanteryjny

egzystujący lat 40 w Rzeszo... z powodu stosunków familij... jest pod korzystnymi warunk... **do sprzedania.** 2713 4

Bliższą wiadomość udziel... **J. Kostkiewicz w Rzeszowie.**

PRZEMYSŁ KRAJOWY.

BAZAR KRAJOWY

Żywieckiej Fabryki Sukna

STEFANA KOSSUTHA i Ski

róg ulicy Wiślnej i św. Anny w Krakowie

poleca wielki wybór świeżo otrzymanych płócien wyłącznie z fabryk krajowych, a mianowicie:

Płótna na damską, męską i dziecinną bieliznę;
Płótna prześcieradłowe bez szwu we wszystkich żądanych szerokościach;
Płótna szare na maglowniki i sienniki;
Drelichy szare gładkie i w pasy kolorowe, na materace, obicie mebli i story;
Stołową bieliznę tylko czysto lnianą (damase) i żakardową w najnowszych rysunkach, jako to:
Garnitury stołowe białe na 6, 12 i 18 osób, począwszy od złr. 3·20 cent. za jedno nakrycie.
Garnitury do kawy kolorowe na 6 i 12 osób od złr. 5 za nakrycie.
Wielki wybór ręczników białych; półbielonych i z kolorowymi brzegami w tuzinach i na metry.
Chusteczek czysto lnianych do nosa we wszystkich cienkościach.
Ścierećzek odpasowanych do szkła, porcelany i kurzu.
Wielki zapas tkanin bawełnianych białych na damską i męską bieliznę, jako to:
Madepolamy, Chifony, Dymki i dreliszki.

Ceny bardzo niskie, stałe. 2700 3 10

PRZEMYSŁ KRAJOWY. PRZEMYSŁ KRAJOWY.

PRZEMYSŁ KRAJOWY.

Najpiękniejszych



prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę — dostarcza

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freegego

W KRAKOWIE.

Główny ilustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.

Ceny jak najniższe. 2166 9 0

TOWARY TYLKO NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie